Redakcya, Administracya i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

**Ceny prenumeraty:**
Abonament miesięczny we Lwowie za obe wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

| | | | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie . | 2 K 50 h. | z dwukrotną | 3 K — h. |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | wysyłką . . | 9 „ — „ |
| rocznie . . | 30 „ — „ | pocztową . | 36 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 3 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1024. Lwów, środa dnia 4. grudnia 1912. Rok II.

## Lwów, 4 grudnia.

**Kalendarzyk:**

W środę (4. grudnia): rzymsko-kat. Barbary P. — gr. kat. 21. Wowed. Bohor.

Wschód słońca o g. 7·06 rano, zachód słońca o g. 3·24 po południu.

**Prognoza na dziś:**

Galicya wschodnia: Przeważnie pochmurno, czasem małe opady, nieco zimniej, półn.-zach. mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Wypogodzenie, niepewnie, nieco zimniej, półn.-zachodni wiatr.

**Odczyty i wykłady:**

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. W sali stow. metalowców dr. Pańczyszyn, asyst. uniw.: Anatomia ciała ludzkiego. Pocz. o g. 7·30 w.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę, dn. 4 bm. prof. gimn. dr. M. Piekarski: Józef Ignacy Kraszewski Sala miner. w Zakł. chemicz. uniwer. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

Inż. M. Rybczyński: Czy i o ile wpłynąć może regulacya rzek na osuszenie gruntów“, w Tow. polit. Zimorowicza 9 o g. 7 w.

**Obchody:**

W Kuźnicy (Z. Chrzanowskiej 10) g. 7·30 „Obchód listopadowy“.

**Posiedzenia i zgromadzenia:**

Walne zgromadzenie „Zjednoczenia studentek“ o g. 7 w. Mikołaja 16.

## „RES DIPLOMATICAE“.

### Rumunia.

**Lwów, 4. grudnia.**

Karol Hohenzollern-Sigmaringen, były rotmistrz dragonów, który na podstawie plebiscytu w r. 1866 włożył na głowę kołpak książęcy Multan i Wołoszczyzny, uchodzi za jednego z najwytrawniejszych i najmędrszych dyplomatów europejskich. W rzędzie ukoronowanych dyplomatów, dla których zawodowa dyplomacya jest tylko upozorowaniem faktycznego kierowania polityką zagraniczną (takim przecież był stosunek Edwarda VII do angielskiego ciała dyplomatycznego, takim jest stosunek Ferdynanda bułgarskiego do dyplomacyi) — zajmuje król rumuński Karol I jedno z pierwszych miejsc.

Wytrawność dyplomatyczną Karola I mierzyć można pozytywnymi rezultatami i owocami jego polityki. Kiedy obejmował on rządy w kraju po Aleksandrze Kuzie, dziedzicu usuniętych w r. 1857 hospodarów wołoskich, była Rumunia państwem biednem, zaniedbanem i — zależnem. Kraj miał około 5 mil. mieszkańców, pozbawiony był zupełnie kolei żelaznych, miał zaledwo 1000 klm. bitych dróg; ludność rolnicza tkwiła w najprymitywniejszych warunkach życia, handlu nie było wcale. Dzisiaj — jak ogłoszone niedawno zestawienia wykazują — Rumunia ma przeszło 7 mil. ludności. Od roku 1866 zaludnienie wzrosło o jedną trzecią, produkcya podniosła się olbrzymio. Jeżeli w roku 1866 było obsianych 2,230.000 hektarów ziemi i zebrano 6.339.000 hektolitrów żyta i pszenicy — to w roku 1906 obsiano 5 420.700 hektarów i zebrano tych płodów 35,412.000, a w tym samym stosunku urosły inne plony. Rumunia stała się jednym ze spichlerzy Europy zachodniej; świadczą o tem statki ładowne, które odpływają z Constanzy, Braiły i Gałacu. Nie zaniedbywano także przemysłu, a cła ochronne z r. 1899 dużo do tego się przyczyniły. Odkrycie wielkich terenów naftowych sprowadziło rozwój kopalniany, a przemysł ten, zrazu eksploatowany wyłącznie prawie przez Holendrów i Niemców, należy teraz w znacznej części do Rumunów.

Już w r. 1910 produkcya nafty dochodziła do miliona ton; Rumunia stała się czwartym z rzędu krajem co do produkcyi nafty. Port w Constanzy, skąd już w r. 1906 zanotowano 4,684.000 ton obrotu, rośnie z dnia na dzień, a linia państwowa wiąże go z Aleksandryą w Egipcie.

Lecz by do tego wszystkiego doprowadzić, by ten stan rozkwitu wywołać — trzeba było bardzo przezornej i szczęśliwej polityki dyplomatycznej.

Była nią stale polityka Karola I. W pierwszych latach jego panowania wytyczną tej polityki była dążność do usamodzielnienia się. Boć przecież państwo uzależnione od obcego państwa, nie uznawane przez Europę — jest jak gdyby filią przedsiębiorstwa, zmuszoną wszystkie dochody odsyłać do centrali.

Sposobność do uzyskania samodzielności nadarzyła się z chwilą wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1878. Rumunia mogła stanąć albo po stronie Turcyi, albo Rosyi. Stanęła u boku tej ostatniej i pod Plewną przeważyła szalę losu na korzyść armii rosyjskiej.

Następstwem było uniezależnienie Rumunii. Karol I. zamienił kołpak książęcy na koronę królewską.

Traktat berliński spowodował jednak, że niedawny sojusznik Rosyi, Rumunia — zmieniła front i poczęła w Rosyi wietrzyć antagonistę, któremu dowierzać nie można. Rosya bowiem zażądała na kongresie berlińskim, aby jej przyznać południową Bessarabię, znajdującą się w rękach Rumunii. Była to wprawdzie istna *fides graeca*, to żądanie odebrania Rumunii — która tak wydatnie dopomogła Rosyi w wojnie z Turcyą — części posiadłości, lecz kongres berliński zgodził się na to. Wprawdzie jako rekompensatę otrzymała Rumunia Dobrudżę z portem w Constanzy — ale odtąd miała się już na baczności przed „sprzymierzeńcem“ rosyjskim...

Zmieniła więc niebawem dyplomatyczną oryentacyę i zbliżyła się do trójprzymierza — przedewszystkiem zaś do najbliżej z nią sąsiadującej Austryi — stanowiąc w niem niejako czwarty nieoficyalny człon.

Mądremu Karolowi I. dyktował wrodzony i wieloletniemi doświadczeniami wzmożony instynkt dyplomatyczny jedynie dla interesów rumuńskich trafny *modus procedendi*: stanowić w ewentualnej wojnie trójprzymierza z Rosyą niejako rezerwę posiłkową, gotową w każdej chwili do akcyi i okupacyi utraconego w r. 1878 na rzecz Rosyi kraju.

W okresie takiej oryentacyi dyplomatycznej Rumunii wybuchła obecna wojna bałkańska. — W rękach Karola I. były losy ludów bałkańskich, przedewszystkiem jednak Bułgaryi. Boć przecież Rumunia mogła z miejsca zmobilizować 400.000 żołnierza, a tem samem sparaliżować ruchy armii bułgarskiej, skierowane przeciw Turcyi.

Rumunia tego nie uczyniła. Z największym spokojem pozwoliła ludom bałkańskim walczyć, przelewać krew, osłabiać się upustem krwi własnej, by — obecnie wystąpić z żądaniem udziału w łupach. Stary „wyga“ w rzeczach dyplomacyi, Karol I., wiedział dobrze, że dla Bułgarów najważniejszą kwestyą jest niedobywanie miecza z pochwy przez Rumunię. I za tę swą bierność, za niewmieszanie się do wojny, za neutralność, każe sobie teraz Rumunia zapłacić, przydzielić *spolia* na równi z tymi, co krew przelewali, ryzykowali, narażali skórę.

Oczywista nie tak łatwo przyjdzie Rumunii żądania swe przeprowadzić. Bułgarya bowiem nie okazuje wcale ochoty do odstąpienia choćby części łupów. Tembardziej, że Rumunia żąda, aby Bułgarya zabrała Turcyi, co może, natomiast jej oddała część ziemi bułgarskiej, a mianowicie połać północno-wschodnią ograniczoną linią, ciągnącą się od Sylistryi do Ruszczuku, od Szumli do Warny. Wobec tego żądania zachowuje się dotychczas Bułgarya odpornie, przesłaniając odmowę komplementami i słowami uznania dla Rumunii za jej poprawne zachowanie się podczas ostatniej wojny.

Lecz nietylko ta kwestya udziału w zyskach zaprzątuje dyplomacyę rumuńską i jej naczelnego szefa, króla Karola I. Rumunia jest i w innej kwestyi zainteresowana na Bałkanie i pragnie pewnej ingerencyi na sposób rozplątania „węzła bałkańskiego“. Chodzi jej bowiem o zabezpieczenie bytu i rozwoju pewnej części własnego ludu, mieszkającego poza granicami Rumunii, tak zwanych Kucowołochów, w Prylepie, Ochrydzie, Florynie, Katoryi itd. Jeden z najlepszych znawców wschodniej Europy, korespondent „Daily Mail“ dr. Dillon, stwierdza, że przez 40 lat rząd rumuński z największą pieczołowitością opiekował się Kucowołochami wydał miliony na szkoły i kościoły dla nich i poprawił znacznie ich położenie.

Obecnie lęka się rząd rumuński, że Kucowołochowie, przeszedłszy teraz z pod rządów muzułmańskich pod rządy chrześcijańskich ludów bałkańskich, dostaną się z deszczu pod rynnę. Grecy, Serbowie i Bułgarzy cieszą się bowiem opinią namiętnych „wynaradawiaczy“. Wobec tego dyplomacya rumuńska ma przed sobą zadanie uzyskania gwarancyi, że Kucowołochowie będą przez swych nowych panów nie gorzej traktowani, niż przez dawnych.

Ten kompleks kwestyi, który powyżej naszkicowaliśmy, załatwiony być musi obecnie przy sposobności ogólnej *coincidentia oppositorum* — generalnego wyrównania sprzeczności — jakie

się skutkiem obecnej wojny nagromadziły — jednem zaś z najbezpośredniej zainteresowanych państw w kwestyi, jaki obrót weźmie rozwikłanie dyplomatyczne „węzła bałkańskiego“, jest Rumunia.

Z góry już można przewidzieć, że Rumunia na ostatnich wypadkach tylko zyska. Karol I. należy bowiem do tych, którzy idąc zawsze po linii najmniejszego oporu, dochodzą najdalej. Dowiódł tego przez kilkadziesiąt lat swego panowania; nigdy bowiem zbytnio się nie angażując, zawsze zbierał stosunkowo największe owoce.

# O ZWOŁANIE KOŁA SEJMOWEGO.

**Lwów, 4 grudnia.**

Koło polskie uchwaliło wczoraj zażądać zwołania Koła sejmowego we Lwowie, jako „w sprawach polityki narodowej kraju najwyższej instancyi“.

Zwołania Koła sejmowego domagała się w pierwszym rzędzie grupa parlamentarna polskiego stronnictwa demokratycznego, której prezydyum jeszcze 29 listopada powzięło odnośną uchwałę.

Za bezpośredni powód zwołania Koła sejmowego uważać należy ustalenie kompetencyi Rady Narodowej co do kierownictwa spraw ogólno-narodowych. Ostatni komunikat prezesa Rady Narodowej, zapowiadający objęcie „naczelnego kierownictwa“ w sprawach polityki narodowej, odbił się żywem echem w sferach poselskich we Wiedniu.

Wyrazem poglądów, panujących w pewnych grupach poselskich, jest komentarz do komunikatu Rady nar., który krakowski „Czas“ otrzymał z Wiednia, a w którym treść ostatniej enuncyacyi spotyka się z nastepującą krytyką:

„Komunikat prezesa Rady, zapowiadający, że Rada narodowa obejmuje naczelne kierownictwo spraw narodowych, wywołał w kołach poselskich zaniepokojenie. — Rada narodowa przyjęłaby wtedy na siebie obowiązki, których nie byłaby w stanie spełnić. „Kierownictwo“ oznacza prowadzenie polityki, do tej zaś powołani są posłowie. Albo posłowie prowadziliby swoją politykę a Rada narodowa swoją, a wówczas społeczeństwo byłoby rozbite, albo posłowie byliby narzędziem Rady narodowej, lecz równocześnie musieliby przestać być odpowiedzialnymi. Rada narodowa powinna przeto ściśle interpretować postanowienia statutu Rady. Gdyby jednak Rada narodowa była rzeczywiście zdania, że przedewszystkiem ona zasługuje w społeczeństwie na zaufanie, to powinna żądać zwołania Koła sejmowego, aby takie rozszerzenie pełnomocnictwa do kierowania sprawami narodowemi uzyskać“.

W tej sprawie otrzymujemy z Wiednia następujący telegram:

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Grupa demokratyczna odbyła wczoraj posiedzenie na którem prezydyum zdało sprawę z wydarzeń politycznych dni ostatnich i przedstawiło do zatwierdzenia uchwałę, powziętą dnia 29. listopada co do zwołania sejmowego Koła polskiego.

# Zapotrzebowanie koni w armii.

**Lwów, 4 grudnia.**

(*k*) Wśród trzech przedłożeń wojskowych, wzietych obecnie pod obrady parlamentu, znajduje się przedłożenie ustawy o pokryciu zapotrzebowania koni dla wojska. — Ze względu na przestarzałe przepisy dotychczas obowiązującej ustawy z r. 1873, oraz na reorganizacyę całej armii austro-węgierskiej, spowodowanej zaprowadzeniem nowych ustaw wojskowych, uregulowanie tej sprawy jest bardzo pilne.

W czasie pokoju wojska austro-węgierskie posiadają około 61.000 wierzchowców i około 7300 koni pociągowych oraz jucznych. Faktyczne zapotrzebowanie koni wierzchowych jest niższe, wobec jednak większego zapotrzebowania koni ujeżdżonych w razie wojny z jednej strony, a niemożliwości pokrycia go przez zakupno w dostatecznej ilości z drugiej strony w danej chwili, istnieje w Austryi i na Węgrzech instytucya t. zw. koni urlopowych. Instytucya ta polega na tem, że zwyżkę wierzchowców ponad ich rzeczywiste zapotrzebowanie pokojowe, po gruntownem ujeżdżaniu i wyćwiczeniu, oddaje się do użytku prywatnego.

Wypożyczający takie konie są zobowiązani do utrzymania ich w należytym stanie, a zresztą muszą je rokrocznie przedstawiać komisyi wojskowej oraz oddawać na jedno czterotygodniowe ćwiczenie, a w razie mobilizacyi odstawić do przynależnego pułku w przeciągu 24 godzin. Zaniedbanie koni pociąga za sobą grzywnę i odebranie ich, natomiast za utrzymywanie koni w kondycyi bez zarzutu wypłaca zarząd wojskowy premie. Po 6 latach w Austryi, a po 5 na Węgrzech przechodzi taki koń na zupełną własność użytkującego.

W ten sposób posiada zarząd wojskowy na wypadek wojny znaczną rezerwę w wierzchowcach dobrze ujeżdżonych, nie ponosząc znacznych kosztów ich utrzymania.

Dla uzupełnienia zapotrzebowania koni, wynoszącego około 14.000 sztuk rocznie, zarząd wojskowy zakupuje corocznie około 11.000 pełnoletnich remont głównie przez osobne komisye asenterunkowe, a po części także drogą kupna odręcznego wprost przez komendy niektórych oddziałów wojska. Resztę zapotrzebowania t. j. około 3000 sztuk pokrywa się przez zakupno źrebiąt dwu do trzechletnich, które się racyonalnie podchowuje w wojskowych stadninach.

W razie wojny zapotrzebowanie koni podnosi się nagle mniej więcej o 190.000 sztuk, których trzeba w przeciągu kilku dni dostarczyć. Aby to umożliwić, każdy właściciel koni jest zobowiązany w razie mobilizacyi za odpowiedniem wynagrodzeniem odstąpić państwu swe konie, zdolne do służby wojennej. Co dziesięć lat odbywa się spis wszystkich koni przy ogólnym spisie ludności, podczas gdy co dwa lub trzy lata następuje klasyfikacya koni przed komisyami, złożonemi z oficerów i urzędników politycznych, podczas której spisuje się wszystkie konie, zdatne do służby podczas wojny. Ewidencyę tych koni prowadzą dalej zarządy gminne. Każdy powiat sądowy w Austryi, a na Węgrzech każdy komitat tworzy jeden okręg asenterunkowy dla koni. Na podstawie wyniku klasyfikacyi koni rozdziela się zapotrzebowanie tak na gminy tych okręgów, że właściciele koni są wedle możności równomiernie obarczeni. Każdy korpus pokrywa swe zapotrzebowanie w zasadzie terytoryalnie w tych tylko okręgach, które leżą w jego obszarze.

Przy rozpoczęciu mobilizacyi wzywa w każdym okręgu już w pokoju ustanowiona komisya asenterunkowa dla koni przez władzę polityczną wszystkich właścicieli koni, aby zdolne do służby konie i te, które od ostatniej klasyfikacyi ukończyły 4 lata, przedstawiono komisyi. Najpierw wzywa się właścicieli, aby odstąpili państwu swe konie za normalną cenę remonty (obecnie 700 koron), podwyższoną o 10 procent. Jeżeli zaś zapotrzebowanie nie zostanie w ten sposób pokryte, konie się szacuje i odbiera właścicielom przymusowo.

Nowe przedłożenie reguluje te przepisy, zaprowadzając w całem państwie, używane już od dłuższego czasu w Galicyi listy ewidencyjne, które otrzymują właściciele zdolnych do służby koni, potrzebnych w razie mobilizacyi. Dalej mają być zaprowadzone okręgi uzupełniające dla koni, których komendy mają trzymać konie w stałej ewidencyi i klasyfikować je. Ustawa przewiduje także liczne udogodnienia dla ludności przez uwolnienie różnych kategoryi koni od obowiązku oddania państwu w razie wojny, przyznanie wyższych cen kupna i t. d.

W czasie wojny następuje uzupełnienie koni wierzchowych przez szwadrony i baterye zapasowe. Te muszą ciągle dbać o uzupełnienie strat koni w formacyach liniowych, tak, jak to jest przepisane co do uzupełniania strat w ludziach. Na ten cel zakupna koni trwają przez cały czas wojny.

Dodać należy, że w samej Galicyi jest około 750.000 koni, z tych zaś 75.000 zdatnych do służby wojskowej.

# W obronie banknotu.

**Lwów, 4 grudnia.**

(*g*) Niesłychane rzeczy dzieją się we Lwowie. W ciężkiem i tak położeniu gospodarczem miary dopełniła panika finansowa. Ciągle nadchodzą nas słuchy, że rozmaite indywidua niepokoją szeroki ogół wieścią, że banknoty stracą niebawem, czy też już straciły na wartości, że tedy kto żyw, jak najrychlej powinien się pozbyć tych bezwartościowych „papierków“ i zamienić je na srebro i złoto.

Wieści te, znalazłszy szybko wiarę, wywołały taki popłoch, że istotnie wiele ludzi z niższych sfer wymieniło w ten sposób znaczną część swych oszczędności, „aby cośkolwiek przynajmniej uratować“.

Należy tedy raz jeszcze przypomnieć naszej publiczności, że pieniądzem papierowym zawsze można płacić i że nic nie może zachwiać kredytu banknotów, skoro państwo raz oświadczyło w formie, konstytucyą przepisanej, że przyjmuje za nie pełną odpowiedzialność.

Mamy obecnie w Austryi trzy rodzaje środków wypłaty, a są nimi: 1. Monety wprowadzone przez walutę koronową. 2. Srebrne guldeny, dopóki nie zostaną wycofane z obiegu, wreszcie 3. Bilety bankowe. Otóż według ustawy z 21. września 1899 obowiązane są kasy publiczne przyjmować jedno- i pięciokoronówki bez ograniczenia, zaś monety niklowe i miedziane tylko do 10 koron. Natomiast strony prywatne **muszą** przyjmować wszelką monetę brzęczącą do pięćdziesięciokrotnej jej wartości, a więc: jednokoronówki do 50 kor., pięciokoronówki do 250 kor., monety niklowe do 10 kor., miedziane do jednej korony. Bilety bankowe (banknoty) wydane przez Bank austro-węgierski mają kurs przymusowy, t. zn. że **wszyscy**, a w szczególności wszelkie kasy publiczne, mają obowiązek przyjmowania ich w pełnej nominalnej wartości, bez względu na to, na jaką sumę są wystawione. Wyjątkowo tylko można żądać monety brzęczącej i nie zadowolić się pieniądzem papierowym, jeżeli się tak wyraźnie umówiono, albo jeżeli spłata w monecie brzęczącej ma nastąpić na mocy ustawy (np. zapłata złotem przy cłach).

Nikt tedy nie może się uchylić od obowiązku przyjmowania banknotów, jeżeli się nie umówił wyraźnie z drugim kontrahentem, że przyjmie tylko złoto albo srebro. Umawiają się tak czasami kupcy między sobą w kontraktach, ale nie będzie nigdy takiej umowy, o ile chodzi o kupno środków żywności w sklepach albo o jadło lub napój w kawiarniach i restauracyach z tej prostej przyczyny, że kupiec, restaurator albo właściciel kawiarni, któryby wywiesił w swym lokalu kartkę, że przyjmuje tylko srebro, nie znalazłby żadnych odbiorców i samby sobie najwięcej zaszkodził.

Co trzeba uczynić jeśli się zakupi w sklepie towaru za 20 koron, a kupiec towar wyda, ale banknotu 20-koronowego nie przyjmie?

Mogą zajść dwie ewentualności: albo kupiec wręcza towar, albo nie. W pierwszym wypadku nastąpiła t. zw. „tradycya“, towar przeszedł na własność kupującego; może on wtedy nie

bacząc na rekryminacye kupca, **towar zabrać** i albo złożyć cenę do depozytu sądowego na koszt i niebezpieczeństwo kupca, przyczem zwolniony będzie od wszelkiej dalszej odpowiedzialności, albo też może wybrać dogodniejszą drogę, mianowicie udać się spokojnie z towarem do domu i czekać aż go kupiec zaskarży, przyczem przegra i nb. zapłaci koszta, bo pozwanego bez powodu zaskarżył.

Bierzmy teraz drugi wypadek: kupiec nie chce wydać towaru, oświadczając, że musi najpierw otrzymać 20 kor. w monecie brzęczącej. Otóż w tym wypadku kupujący nabył **prawo** do towaru z kontraktu, który został zawarty, gdy zgodził się z kupcem na cenę, jakość i ilość towaru. Może tedy kupca zaskarżyć o świadczenie według umowy i proces wygra a koszta będą mu zwrócone.

Przejdźmy do innych wypadków. Co począć, gdy mamy do zapłacenia tylko 8 kor. a kupiec albo inny wierzyciel oświadcza, że niema reszty? Do wymienienia pieniędzy nikt nie jest obowiązany, położenie tedy kupującego staje się trudne. Ale zawsze należy o tem pamiętać, że w chwili, gdy kupiec wydał już towar, kupujący „nabył go na własność" i odpowiednio do tego winien się zastosować. W ostateczności, gdy już innej rady nie będzie (a perspektywa skarg i procesów nie jest zbyt ponętna), zakupić można towar dla innej osoby, która w takiej samej znajdować się będzie opresyi (między pierwszą a tą trzecią osobą stanie osobna zaskarżalna umowa), albo też nabyć większy zapas towarów, aniżeli chwilowo zużytkować można.

Dalszy wypadek: Za zjedzony w restauracyi obiad za 2 kor. płatniczy otrzymał banknot 10-koronowy, ale oświadcza. że wyda „gościowi" tylko 7 kor., ponieważ papier ma wartość tylko 9 kor. W tym razie uczynić można doniesienie karne o sprzeniewierzenie.

Takich używając sposobów można skutecznie przeciwdziałać oszukańczym operacyom z jednej a szkodliwej i naiwnej nieświadomości z drugiej strony.

## Galicya w kinie.

W poniedziałek wieczór — jak donieśliśmy w telegramach „Gazety Wieczornej"—odbyło się w ogromnej sali wiedeńskiej „Uranii" uroczyste przedstawienie kinematograficzne, poświęcone w całości Galicyi. Uroczystem można nazwać to przedstawienie dlatego, iż zjawiła się na niem arcyks. Marya Józefa, arcyks. Maksymilian, dalej liczni przedstawiciele bawiącej w Wiedniu najwyższej arystokracyi, ministrowie, przedstawiciele władz, jednem słowem najwytworniejsza publiczność, a także dlatego, iż wskutek poprzedzenia samego przedstawienia kinematograficznego obszernem a rzeczowem przemówieniem radcy sekcyjnego Twardowskiego, nabrało ono pewnego specyalnego charakteru.

Radca Twardowski zwrócił na wstępie uwagę, że jak południowy Tyrol nazywa się ogrodem Austryi, tak Galicya zasługuje na nazwę austryackiego *Jardin secret.* Jakkolwiek kraj ten stanowi czwartą część obszaru Austryi, to jednak jest zupełnie nieznany. A choć jest nieznany, jest osądzany i to właśnie jest nieszczęściem Galicyi.

W dalszym ciągu nakreślił prelegent historyczne i polityczne przyczyny, które wpłynęły na zaniedbanie Galicyi i jej powolny rozkwit, którego przyspieszenie datuje się dopiero od czasu wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I. Ogół wie bardzo mało o Galicyi. Wie, iż są tam częste pożary, częste powodzie, że jest tam bardzo wielu analfabetów. Poza tem wie, że dużo polskich malarzów i polskich muzyków z tego kraju przyjeżdża do Wiednia, aby składać świadectwo o swej sztuce. Nie wie się natomiast, iż biedny ten kraj obraca prawie połowę swoich wydatków na oświatę ludową, że jest spichlerzem Austryi, jest składnicą jej ziemniaków, jest rezerwoarem, dostarczającym najlepszych kawalerzystów, jest wreszcie oddawna terenem wojennym Austryi.

Dalszy ustęp wykładu poświęcony był stosunkom geograficznym Galicyi, jej ludności, oraz opisowi naturalnych skarbów, ukrytych w głębi ziemi tego kraju; wspomniano przedewszystkiem o soli w Wieliczce i o kopalniach nafty na Podkarpaciu. Podkreślił dalej radca Twardowski piękność Galicyi pod względem pejzażowym, niezmiernie urozmaiconym. Słowa mowcy potwierdzi tak przedmiotowy sprawozdawca, jak kinematograf. Wyraził w końcu prelegent nadzieję, że ciągłe dowody, składane przez ten kraj, że na każdem polu, bo na polu gospodarczem, naukowem, sztuki i sportu coraz szybciej się rozwija, skłonią prasę austryacką do zrehabilitowania go w opinii ogólnej.

Z kolei nastąpiło przedstawienie kinematograficzne, na które złożyły się doskonałe, przez firmę Pathé fréres wykonane, zdjęcia z Krakowa i Lwowa, dalej zamków i pałaców polskiej szlachty, sceny z polowania w Łańcucie, gdzie bawił właśnie arcyks. Franciszek Ferdynand z małżonką, bardzo udatne zdjęcia z Balic pod Krakowem, gdy tam w gościnie u ks. Dominików Radziwiłłów bawił arcyks. Karol Franciszek Józef z arcyks. Zytą, dalej pałace ks. Lubomirskich, ks. Sapiehów, hr. Siemieńskich-Lewickich, hr. Potockich, hr. Tarnowskich w Dzikowie i t. d.

Dalsza część zdjęć zawierała sceny z życia górali i huculów, widoki z miejsc kąpielowych w Galicyi, widoki z kopalń nafty, widoki z Pienin oraz z Tatr z przecudnem „Morskiem Okiem".

Zebrana publiczność nie szczędziła oklasków, a ci, którzy Galicyi nie znali, nie taili bynajmniej, iż to wszystko, co im przedstawił kinematograf a objaśnił radca Twardowski, zmienia gruntownie ich opinię o naszym kraju.

Wśród obecnych byli prócz wymienionych na wstępie osób z dworu, ministrowie Auffenberg, Długosz, Forster, Heinold, Hussarek, Schuster v. Beriot, Trnka, Zaleski i Zenker, dalej z pośród arystokracyi: zasłużona protektorka przedstawienia ks. Marya Lubomirska z córkami Jadwigą, Zulą i Hanną, hr. Lanckorońska, hr. Wodzicki, hr. Baworowski, p. Bilińska, p. Abrahamowiczowa, JE. Jędrzejowicz, dr. Korytowski, Kniaziołucki, inż. Max Garvey, szef sekcyi Kleeberg, Gałecki, Kosiński, dr. Schindler, dr. A. Wysocki z małżonką, dr. Starzewski, prof. Pochwalski, rzeźbiarz Lewandowski, radca dworu Morawski, sekr. Kozubski, sekr. Neumann, dr. Liszniewski, zast. „Lloydu" Bronisław Lang, p. Koźmian, artysta opery Mann, i wiele, wiele innych osób.

Zasługę nadzwyczajnego powodzenia, jakie stało się udziałem przedsięwzięcia, przyznać należy przedewszystkiem niezmordowanej inicyatorce i protektorce tej sprawy, ks. Maryi Lubomirskiej, a dalej radcy Twardowskiemu i publicyście Koperskiemu, którzy dzielnie wsparli usiłowania czcigodnej protektorki. (*t*).

# KRONIKA.

**Repertuar teatru miejskiego:**

W środę 4 grudnia „Różyczka".
W czwartek 5 grudnia, po raz 2-gi „Aida".
W piątek 6 grudnia, po raz 4-ty „Dobrze skrojony frak".
W sobotę 7 grudnia: o pół do 4-tej popoł. dla mło-

---

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 4 grudnia 1912.

42) Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

# WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

W rozpaczy, nie wiedząc, co już począć, w sekrecie nawet przed Szczepanem, panna Salomea poszła pewnego wieczora do przyjaciółki Ryfki. W karczmie było już ciemno, drzwi zamknięte na głucho. Okna od wewnątrz, w obawie inwazyi, pozabijane zostały zrzynami desek w ten sposób, że tylko szpary między jedną a drugą dawały nieco światła dziennego do środka. Panna Mija poczęła majstrować koło jednego z tych okien, — chwierutać gwoździe, którymi rama była zabita na głucho, — obłupywać glinę, chroniącą od zimna, — aż wreszcie je otwarła. Wtedy, wsunąwszy przygotowany przedtem długi z pleciaka pręt w szparę między deskami, jęła szturchać na oślep w kierunku, gdzie, jak z doświadczenia wiedziała, śpi na tapczanie Ryfka. Długo jej się to nie udawało, gdyż żydóweczka twardo zasnęła, budzona wciąż i tylekroć po nocach. Wreszcie, poznawszy odrazu, kto to ją wzywa, skoczyła do okna. Zaczęły szeptać przez szparę między deskami, a tak cicho, jakby wiatr szumiał, — aby zaś nie zbudził się nikt z rodziny karczmarskiej, która spała w tej izbie i w sąsiednich. Panna Salomea wyłożyła krótko, o co idzie. Potrzeba koni. Musi na jedną noc dostać parę koni i sanki. Wypada przejechać do miasta co koń skoczy, wrócić i jeszcze raz gnać, — a żeby o tem żywa dusza nie wiedziała. Ryfka musi te konie wynająć od kogo. A że na wynajęcie furmanki potrzeba pieniędzy, których niema, więc trzeba chyba ukraść. Później się to odda. Co robić? Ryfka przelękła się. Co robić? Aj — aj! Parę koni i sanki, dwa razy tam i nazad do miasta w jedną noc... Aj — aj! Co robić? Drapała się po kudłatej głowie i w rozterce cmokała wargami. Głos jej z zimna i strachu drżał, a zęby głośno szczękały.

— Radź-że mi co! — mówiła panna Mija.

— Co ja poradzę? Ja nie wiem.

— Potom tu szła, żeby tyle od ciebie usłyszeć?

— Ja chcę, ale co tu zrobić?...

— Czego się tak trzęsiesz? Boisz się?

— Ja się boję.

— Czego?

— Bo tu są konie... Trzy... Cuganty.

— Czyje?

— Nie wiem.

— A skąd się wzięły?

— Wczoraj je przyprowadzili.

— Kradzione?

— Nie wiem.

— Ty nie wiesz! Pytam się, oślico jedna, czy kradzione?

— No, jakie mają być? Podarowane?

— Gdzie te konie są?

— W stajni stoją.

— Na przechowaniu tu są?

— Czy ja to wiem? Na co ja mam dużo gadać! Te konie stoją w stajni.

— Mów prawdę! Nie ty kradłaś, nie ty przechowujesz. Mnie prawdy nie powiesz... Toś teraz taka, żydowico niewierna!

(C. d. n.)

dzieży szk. po raz 14-ty „W gołębniku“, komedya Nikorowicza.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. „Druciarz“, operetka Lehara. Zakończy po raz 6-ty „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie, K. Kurpińskiego.

W niedzielę 8 grudnia: o pół do 4-tej pop. „Madame Butterfly“, opera japońska w 3 akt. Pucciniego; występ Leonii Ogrodzkiej w partyi tyt.

W niedzielę 8 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. po raz 11-ty „Ewa“. Lehara.

---

**Zgromadzenie studentek.** Walne zgromadzenie „Pol. Zjedn. Studentek“ odbędzie się dziś o g. 7 w. (Mikołaja 16) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Wydziału. 2) Wybór nowego Wydziału i komisyi szkontrującej. 3) Wnioski i interpelacye.

**Zabawę dla dzieci św. Mikołaja** urządza Kółko zabawowe drukarzy (w własnej sali Piekarska 18) w niedzielę dnia 8. bm. Program bardzo urozmaicony. Dla starszych tańce. Pocz. o g. 4 po południu.

**Sw. Mikołaj o „Sokole-Macierzy“** ziawi się w niedzielę 8 bm. o g. 5 w. Rodzice zechcą składać podarki dla dzieci w kancelaryi „Sokoła-Macierzy“ Zimorowicza 8 między 7 a 8 wiecz. Wstępy po 1 K dla dorosłych, po 50 gr. dla dziatwy.

**Z muzyki.** Pianista polski Artur Rubinstein, znany już zaszczytnie naszej publiczności z koncertu kompozytorskiego Szymanowskiego, wystąpi z własnym recitalem fortepianowym w piątek 6 bm. w sali Tow. muzycznego. Artysta ten uzyskał w ciągu paru lat sławę światową i stanął w szeregu najwybitniejszych współczesnych wirtuozów. Polem ostatnich sukcesów Rubinsteina był w roku bieżącym Londyn, gdzie artysta odbył szereg wspólnych koncertów z Casalsem i Thibaudem oraz ośm własnych recitalów fortepianowych, witanych zawsze przez prasę i publiczność bardzo gorąco. Również i ostatni występ Rubinsteina w koncercie abonamentowym „Tonkünstlerów“ wiedeńskich pod batutą Nedbala, spotkał się z entuzyastycznem przyjęciem. Bardzo zajmujący program oraz osoba wykonawcy, pozwalają przepowiadać koncertowi piątkowemu świetne powodzenie. Piąty koncert abonamentowy agencyi Türka, w którym wystąpi Jan Kubelik, odbędzie się w sali teatru m. w piątek 13 bm. Pozostałe bilety do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował w służbie hydrograficznej asyst. I. kl. J. Wesołowskiego adyunktem, asyst. II. kl. W. Pieguszewskiego asyst. I. kl., a Wł. Gustawicza asyst. II. kl. Namiestnik przeniósł koncypistę policyi Jana Stram Piotrowskiego ze Lwowa do Przemyśla.

**Promocya** p. Zofii z Pasławskich Drexlerowej na doktora filozofii odbyła się wczoraj w południe. Promocyi dokonał prof. Twardowski.

---

(-n-n) **Wczorajsze wznowienie** „Aidy“ należy zapisać stanowczo na „plus“ dyrekcyi. Trochę Europy weszło znów na deski naszej opery z p. Korolewiczową i p. Mannem. Tego ostatniego słyszeliśmy w roli Rhadamesa kilkakrotnie ubiegłego sezonu, — z występów swych w Wiedniu przywiózł znaczne postępy pod względem gry, o wiele staranniejsze zwłaszcza wypracowaniu szczegółów, tak że rolę tę może zaliczyć śmiało do bardzo udanych. Nową była p. Korolewiczowa jako Aida. Jest to tak wspaniała kreacya artystki, że po prostu za wiele dobrego o niej napisać nie można. Śpiew, gra, aparycya; wszystko to jest takie piękne, takie mistrzowskie! Przedewszystkiem zaś ten prześliczny organ, pełny a przytem giętki, namiętny gdzie trzeba, a gdzie znów należy, łagodny niby najszlachetniejsze tony fletowe. Trudno sobie wyobrazić romans z aktu nad Nilem odśpiewany skończeniej. P. Korolewiczowa należy z pewnością do najlepszych współczesnych przedstawicielek Aidy.

**Echa bankructw galicyjskich.** Nasz korespondent (c) telefonuje: W wiedeńskiej Izbie handlowej odbyło się wczoraj posiedzenie, w którem wzięli udział reprezentanci różnych Związków przemysłowych. Omawiano stosunki kredytowe w Galicyi i żalono się na to, że w związku z istniejącem w Galicyi przesileniem dzieją się tam przy niewypłacalnościach nadużycia, które przybierają wprost zatrważające rozmiary. Uchwalono ostatecznie wysłać deputacyę do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby polecił prokuratoryom jak najostrzejsze stosowanie ustawy w wypadkach takich oszukańczych manipulacyi. Następnie uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do wniesienia noweli, mającej na celu reformę ustawy o zaczepianiu czynności prawnych dłużników konkursowych (Anfechtungsgesetz) i ordynacyi konkursowej.

**Obchód rocznicy listopadowej** w Kole artystyczno-literackiem, zgromadził onegdaj bardzo liczne grono członków i zaproszonych gości. Na program złożyły się przemówienia dwu znakomitych oratorów: dyr. dr. Józefa Milewskiego i prof. dr. Br. Dembińskiego. Oba przemówienia wywarły głębokie wrażenie, zarówno z powodu treści, jak z powodu formy prawdziwie literackiej.

**Wystawa gwiazdkowa w Krakowie.** Onegdaj otwarto w salach wystawowych filii Ligi pomocy przemysłowej doroczną wystawę gwiazdkową. Wystawa gwiazdkowa jest odbiciem rosnącego przemysłu i przedstawia się okazale. Wystawa godna jest zwiedzenia, potrafi ona przekonać wielu wątpiących o rozwoju przemysłowym Galicyi nawet w tym drobnym dziale.

**Z Rady narodowej.** W piątek 6 b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady narodowej, na którem zostaną uchwalone decydujące rezolucye w sprawie obecnej sytuacyi narodowej i politycznej.

(t) **Kłopoty kolporterów** lwowskich są w ostatnich czasach ogromne. Nie dość, że prześladuje ich policya i zabiera często „nadzwyczajne dodatki“, które stanowią najlepsze źródło dochodów, ale nadto małe te chłopaki nie mogą sobie dać rady z rozmaitemi sprawami politycznemi, które chcą głośno anonsować jako „szlagery“ sprzedawanych dzienników i przekręcają nieraz bardzo komicznie tytuły depesz. Wczoraj np. jeden z takich malców wykrzykiwał po ulicach „powieszenie broni“, nie rozumiejąc różnicy między temi słowami, a właściwem brzmieniem tytułu: zawieszenie broni.

**W Królestwie nie lepiej niż u nas!** Dzienniki warszawskie donoszą: W miarę wikłania się sytuacyi politycznej, kurczy się rozmiar interesów. Gotówka gromadzi się w bankach i najostrożniej jest wydatkowana. Stopy procentowe na względnie niskim trzymane są poziomie, materyału dyskontowego — mało. Wypłacalność jest zadawalająca, w cesarstwie bankructwa nie ustają.

(t) **Niebezpieczny dla całości państwa balet.** Niezły kawał wydarzył się niedawno przeczulonej cenzurze rosyjskiej, a stało się to z okazyi korespondencyi w sprawie kostyumów dla trupy baletowej Anny Pawłownej. Trupa ta mianowicie ma występować w Berlinie i ku temu celowi jedna z tamtejszych firm krawieckich ułożyła kosztorys kostyumów rosyjskich i węgierskich dla całej trupy i zatelegrafowała go dyrekcyi trupy do Petersburga za pośrednictwem berlińskiej agencyi teatralnej w następujących słowach: Russe homme 115 mark, dame 180, hongrois homme 175, dame 200. Telegram ten nie doszedł na miejsce przeznaczenia, pokazało się bowiem, że choć go wysłano z Berlina, został przez cenzurę rosyjską wstrzymany, podejrzywano mianowicie, iż w słowach powyższych mieści się zdradzenie wojskowych tajemnic o sile obu armii.

---

**Z konserwatoryum.** Helena Grafówna, rodem ze Lwowa, zdała egzamin państwowy z muzyki. 5370

# Po zawieszeniu broni.

## Konflikt austro-serbski trwa dalej. — „Związek bałkański“ — rozbity? — Sensacyjne wieści z Rosyi.

### NA ZEGARZE POLITYCZNYM.

Lwów, 4-go grudnia.

(#) Gdyby także i w polityce było prawdą, że co się robi powoli, robi się mocno i trwale, to pokój europejski po przesileniu bałkańskiem otrzymałby bardzo trwałe podstawy. Polepszenie bowiem sytuacyi zaczęło się bardzo dawno, ale posuwało się tak pomału naprzód, jak wskazówka u zegarka, że prawie nie można jej ruchu spostrzedz i dopiero po upływie pewnego czasu można wolnem okiem ocenić przebytą przez nią przestrzeń. Taka chwila w polityce nadeszła właśnie obecnie, kiedy zbiegły się co do czasu razem dwa ważne fakty: pokojowe wrażenie w Europie onegdajszej mowy niemieckiego kanclerza i podpisanie rozejmu pod Czataldżą.

Sam fakt podpisania umowy o zawieszeniu broni i okoliczności mu towarzyszące, stworzyły w owym „Związku“ sytuacyę, która wprawdzie zaostrzyła tak stosunki pomiędzy państwami związkowemi, że może to wśród nich wywołać nawet nową wojnę, ale na położenie międzynarodowe może wpłynąć tylko dodatnio. „Związek bałkański“ bowiem jednolity, zgodny i spoisty, mógł stanowić dla mocarstw na Bałkanach poważną konkurencyę i naruszał dotychczasową równowagę. Ale ta równowaga przywraca się sama z chwilą, gdy „Związek“ zamiast zużywać wszystkie siły na zwalczanie obcych wpływów, ma w swojem łonie czynniki, wzajemnie się zwalczające i tem samem równoważące.

Takie znaczenie międzynarodowe ma greckie „liberum veto“ przeciw zawieszeniu broni trafnie określone przez naszego korespondenta w dzisiejszych telegramach, jako faktyczne rozbicie „Związku bałkańskiego“. Ale ono może mieć jeszcze inne, bardziej lokalne, lecz i bardziej krwawe skutki. Przedewszystkiem zamiast wojny 4-ch państw bałkańskich z Turcyą, możemy mieć wojnę grecko-turecką.

Powodzenie jej zależeć będzie od wielu czynników, a przedewszystkiem od tego, jaka jest prawda o flocie tureckiej. Turcya i Grecya bowiem dziś mogą się dobrać do siebie tylko przez morze i gdyby flota turecka nadal siedziała zamknięta na morzu Marmara, to Grecy istotnie mogliby gospodarować po morzu Egejskiem, jak im się podoba.

Ale flota turecka liczebnie jest silniejsza od greckiej. Owóż chodzi o to, czy dotychczasowa jej bezczynność wynikała z zapatrywania, że jedynym przeciwnikiem poważnym jest Bułgarya i że należy przeciw niej skupić wszystkie siły lądowe, a ta że oszczędzać flotę, aby mogła poprzeć operacye lądowe, czy też flota turecka jest sparaliżowana i przez złe zaopatrzenie i przez dezorganizacyę, jak to twierdziły niektóre źródła.

Co jest tutaj prawdą, dowiemy się zapewne wkrótce z wypadków na morzu Egiejskiem. Dłużej może trzeba będzie czekać na drugi skutek zachowania się Grecyi i na ewentualną wojnę bułgarsko-grecką z powodu zatargu o część Macedonii z Salonikami.

Tutaj jednak wielkie szanse są przeciw Grecyi, zarówno z powodu większej sprawności wojskowej Bułgaryi, jak wskutek tego, że Bułgarya miałaby po swej stronie i Serbię i Turcyę i może Albanię, z których każda jest zagrożona w swoich interesach przez zachłanność grecką. I w tym wypadku więc zachłanność Grecyi, która już dotychczas na wojnie wyszła najlepiej, szkodząc sobie samej, oddałaby usługę zgodzie międzynarodowej, bo skłoniłaby inne państwa bałkańskie do łatwiejszego pogodzenia się z niezależnością Albanii.

A więc na zegarze politycznym wskazówka idzie stanowczo ku pokojowi, bo nawet te ewentualności, które pachną nową wojną, czy też nowemi wojnami na Bałkanach, mają w sobie zarodki ogólnego uspokojenia w Europie.

### Fermenty w „Związku bałkańskim“.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 4. grudnia.

**Konflikt austryacko-serbski ciągle jeszcze znajduje się w stadyum krytycznem. Mimo jednozgodnej opinii całej Europy zachowuje się Serbia i nadal odpornie.** Stanowisko jej tedy jeszcze zawsze grozi niebezpieczeństwem pokojowi Europy.

Ważna wiadomość nadeszła dziś z Bałkanu. **Zawieszenie broni „Związku bałkańskiego“ z Turcyą zawarte zostało bez udziału Grecyi. W ten sposób „Związek bałkański“ przestał właściwie istnieć. Rywalizacya między Bułgaryą a Czarnogórą przybrała bardzo ostre formy.**

Grecy obstają stanowczo przy żądaniu kapitulacyi Janiny, nie chcą również zgodzić się na zniesienie blokady portów tureckich, twierdząc, że wszystkie sukcesy dotychczas uzyskane zostałyby zanulowane, gdyby się zgodzono na takie ustępstwa wobec Turcyi. **Nadto żąda Grecya Salonik i wysp Chios i Mytilene.**

Powodem, który skłonił Bułgaryę do tak rychłego zawarcia zawieszenia broni, było w pierwszej linii wyczerpanie jej wojsk, następnie ważną rolę odgrywała ta okoliczność, że jedynem państwem, które w przyszłości graniczyć będzie bezpośrednio z Turcyą, będzie Bułgarya. Leży tedy w jej interesie utrzymanie dobrych stosunków z Portą. Z tego też powodu zrezygnowali Bułgarzy z planu wkroczenia do Konstantynopola.

Słychać, że na stanowisko Bułgaryi wpłynęły przedstawienia Francyi i Anglii. Podobno był przytem miarodajny także stosunek Bułgaryi do Rosyi i Rumunii.

**Rosya podobno usilnie nakłaniała Bułgaryę do zawarcia pokoju. W Sofii odniesiono też wrażenie, że Rosya wywiera wpływ uspakajający na Rumunię.** Dodać należy jeszcze, że wBułgaryi zapanowało obecnie powszechne przekonanie, iż **stanowisko Rumunii uwarunkowane jest wyłącznie stanowiskiem trójprzymierza.**

Okoliczność, że Serbowie odstąpili Monastyr Bułgarom, tłómaczą tu w ten sposób, że Serbia chce uwikłać swego sprzymierzeńca w aferę albańską.

### PO MOWIE KANCLERZA RZESZY

czyli

**strach ma wielkie oczy.**

**Petersburg.** (Tel. wł.) Mowa kanclerza Rzeszy Bethmana-Hollwega wywołała tu bardzo przykre wrażenie i formalny popłoch. Wierność sojuszowa Niemiec wobec Austryi była w Petersburgu i tak wiadoma, twierdzą więc, że nie trzeba było tak demonstracyjnie podkreślać. Rząd rosyjski jest zdania, że Serbia ma prawo do politycznej i gospodarczej samodzielności. **Rosya będzie też popierała interesy Serbii,** uważa bowiem uznanie autonomii Albanii za ustępstwo na rzecz Austro-Węgier, za które żądać musi ekwiwalentu.

**Kolonia.** (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Kölnische Ztg.“ pisze: **Po audyencyi ambasadora austro-węgierskiego u cara, nie jest optymizm na miejscu.** Sprężyny, które wywołały krytyczne położenie ostatnimi dniami, nie przestały działać.

Czynniki te czekają na najbliższą sposobność, ażeby dalej prowadzić swą politykę.

Car zajęty jest osobistymi kłopotami, bo choroba następcy tronu rosyjskiego jest bardziej poważna, aniżeli sądzą. Wobec tego partya wojenna coraz bardziej zyskuje na sile. Austryacko-serbski konflikt nie przybrałby takich rozmiarów gdyby serbscy mężowie stanu nie działali pod suggestyą, że za nimi stoi Rosya.

### Zwołanie Koła sejmowego.

**Wiedeń.** (TBK.) Na życzenie Koła polskiego prezes Koła sejmowego dr. Biliński zwołał **posiedzenie sejmowego Koła polskiego do Lwowa na niedzielę 8 bm. o 3 popoł.**

NADESŁANE.



### ĆWICZENIA POLOWE SOKOLSTWA LWOWSKIEGO.

Kto z mieszkańców Lwowa w niedzielę zamiast wystawać pod katedrą lub w dymnej kawiarni „robić politykę“, wolał przejść się za rogatkę łyczakowską, ten ujrzał obraz, na który serce rośnie i wzbiera nadzieja lepszej przyszłości. Oto na rozkaz prezesa „Sokoła“, stawiły się karne oddziały druhów i dziarskie drużyny skautów na boisku „Sokoła-Macierzy“. Po sprawieniu szyków wymaszerowało około 1500 druhów, kolumnami w czwórkach z naczelnikiem i druhem-instruktorem na czele za miasto na błonia Majerówki.

Tutaj po odebraniu instrukcyi od naczelnika, każdy zastęp, każda drużyna skautowa odbywała osobno ćwiczenia polowe, nie bacząc na mroźny wiatr ani na śliski grunt pod nogami. A warto było widzieć tę musztrę! Karnie i cierpliwie powtarzano kilkakrotnie te same zwroty i pochody tak długo, dopóki zadanie sprawnie

nie poszło. A przecież to niedziela! I w szeregach ludzie pracy! Po całym tygodniu często gorączkowych wysiłków, w trudnych czasach obecnych, szukają wytchnienia i pokrzepienia w gronie towarzyszy służących tej samej idei. To też widziałeś tam w mundurze polowym Sokoła ludzi na poważnych stanowiskach, często wąs szpakowaty, ale postawa krzepka i dziarska, którzy w jednym szeregu z młodszymi, oddawszy się pod komendę drużynowego, często wiekiem młodszego, ćwiczyli karnie, przykładem swym innych zachęcając.

Po dwugodzinnej mustrze — znak trąbką i w mig rozprószone grupy ćwiczących łączą się w zastępy i plutony. Konni ordynansi doskakują do boku komendantów i cały oddział stanął w zwartych kolumnach do dalszej dyspozycyi Naczelnika. Po krótkim marszu nastąpił postój w lasku za Pohulanką celem wypoczynku i posiłku. Wnet też rozległ się wesoły gwar głosów biwakującego oddziału, a blade słońce grudniowe oświetlając polankę swymi promieniami zdawało się witać tę sympatyczną brać polską.

Podczas gdy plutony odpoczywały, komendanci ich stanęli przed Naczelnikiem celem odebrania dyspozycyi na dalsze ćwiczenie w terenie. Program już poprzednio opracowany, wykonano po spoczynku z całą precyzyą. — I tak ruszyły przodem wywiadowcze drużyny skautów, wysyłając przed front i na skrzydła patrole i czujki. Po chwili zapadły cicho w lasach krzywczyckich. Za nimi poszła straż przednia, utrzymując stały kontakt „łącznikami“ z kolumną główną, postępującą wyciągniętym wężem na drodze ku Krzywczycom-wsi, w końcu straż tylna „ariergarda“. Konni, dwóch skautów i cykliści, przydzieleni do odnośnych grup, pełnili służbę ordynansów.

Po przekroczeniu serpentyny kolejowej Podzamcze-Łyczaków, schodząc w wąwóz, na dnie którego leżą Krzywczyce, odebrała straż przednia wiadomości, sygnalizowane przez stacye skautowe, ustawione zręcznie na wzgórzach, tak, że po przebyciu głębokiego parowu i wspinając się na drugą jego stronę po stromych stokach, mogła już racyonalnie rozwinąć swoją linię tyralierską. Nieprzyjaciel markowany przez sprawną drużynę skautową zapomocą odpowiednich chorągiewek, ustawił się przed wsią Lesienice, nie zdradził jednak całej swej pozycyi.

Dopiero meldunki skautów wywiadowczych, nadesłane na czas, objaśniły naczelnika o całej sytuacyi nieprzyjacielskiej. Co chwila, jak z pod ziemi, wyrastały smukłe, szare figurki skautów z terenu poprzecinanego jarami, a oddawszy kartki meldujące, znikały znowu, spiesząc do swej drużyny. Tymczasem nadciągnęła kolumna główna; przesunięta w ukryciu wąwozem krzywczyckim na prawe skrzydło postępującej linii tyralierskiej straży przedniej, — bardzo sprawnie i inteligentnie rozwinęła swoje plutony, opierając się aż o las pod Czartowską skałą. Każdy oddział, posuwając się racyonalnie skokami naprzód, a zawsze utrzymując kontakt z sąsiadami, dawał dowody inteligentnego kierownictwa i karności, całość zaś złożyła się na piękny obraz nowoczesnej tyralierki.

Skoro już ostatnie rezerwy zaczęły się rozwijać, a nieprzyjaciel oskrzydlony przez nagły wypad drużyny wysuniętej poza Czartowską skałę, począł się cofać, — sygnał trąbki dalsze operacye wstrzymał, a drugi ogłosił zakończenie ćwiczenia. I teraz znowu widziałeś, jak sprawnie rozsypane plutony formułowały czwórki, jak zdążały karnie na miejsce zbiórki, nie zważając ani na teren przykry ani na spóźnioną porę.

Mrok gęsty już zapadł, kiedy po przemówieniu druha instruktora, reasumującego całe ćwiczenie i druha naczelnika, dziękującego za ochotę i karność, zgromadzony oddział gromkiem „czołem“ odpowiedziawszy na ciepłe słowa, ruszył pochodem z pieśnią na ustach do miasta.

Należy się uznanie serdeczne tak kierownictwu jak i wszystkim uczestnikom ćwiczenia, że od pierwszego razu wszystko tak sprawnie poszło, pomimo że i teren bardzo uciążliwy i brak strzałów utrudnia w wysokim stopniu oryentacyę oddziałów. *wł.*

---

## „Ceterum censeo“ nauczycielstwa.

**Lwów, 3 grudnia.**

Ze sfer nauczycielstwa ludowego otrzymujemy następujące uwagi:

Zaraz po feryach wakacyjnych wszczął się wśród nauczycielstwa ludowego gorączkowy ruch, ponowiły się zabiegi o poprawę losu, szturmujące o obiecaną regulacyę płac. U marszałka krajowego i przewodniczących jawiła się deputacya, reprezentująca wolę ostatniego olbrzymiego wiecu krajowego, nauczycielstwo powtarza swoje „ceterum censeo“, protestując przeciw dotychczasowemu projektowi komisyi szkolnej, domaga się: a) zrównania płac nauczycielskich z czterema najniższemi rangami płac urzędniczych, b) zaprowadzenia pragmatyki służbowej.

Odnośnie do kwestyi pierwszej tj. regulacyi płac, zajęła sejmowa komisya szkolna stanowisko. Licząc się z możliwością finansową opracowała komisya projekt, który z pewnemi modyfikacyami został przyjęty. Jakkolwiek komisya uchwaliła poufność dla tej sprawy, to jednak szczegóły tego projektu doszły do wiadomości publicznej. Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

1. Znosi się czwartą klasę płac i przenosi się do trzeciej.
2. Trzecią klasę podnosi się na najwyższy stopień tej klasy.
3. W drugiej klasie rozkłada się stopnie na równe trzy części.
4. Podnosi się każde pięciolecie do wysokości 200 K, czyli wszystkie sześć do ogólnej kwoty 1200 K.
5. Kwaterowe wynosić ma dla III. kl. po wsiach 200 K, po miasteczkach 400 K, w II. kl. 600 K, a w I. kl. 800 K rocznie.
6. Kwaterowe miałoby być zamienione na dodatek aktywalny, który byłby w 40% wliczalny do emerytury.

Oprócz tych najważniejszych punktów projekt ten zawiera wnioski: a) o utworzenie osobnego statutu i etatu dla nauczycieli religii, b) o zrównanie poborów emerytów z przed r. 1907 z poborami normalnymi, ustawą w z. roku ustalonymi, c) o zrównanie poborów nauczycielek na równi z nauczycielami, d) o usunięcie t. zw. podatku macierzyńskiego, e) o przyznanie dodatku za kierownictwo wszystkim dyrektorom i kierownikom według liczby klas, f) o wyznaczenie osobnego dodatku dla nauczycielstwa z egz. wydział., g) o unormowanie płac tymczasowego nauczycielstwa.

Wymieniony projekt jest zbyt odległy od żądań nauczycielskich i nie ulega kwestyi, że nie uspokoi nauczycielstwa, które akcyę niezawodnie dalej prowadzić będzie, tembardziej, że nadzieja uzyskania całości tych postulatów została mu okazaną na horyzoncie parlamentarnym. Wszak parlamentarna komisya szkolna uchwaliła zasadę, która ma być uzupełnieniem art. 55 ustawy państw. z r. 1869, zasadę wyrażającą zapatrywanie, iż „pobory nauczycielstwa mają być uregulowane w granicach czterech ostatnich rang nauczycielskich. „Uchwała ta przeszła na komisyi szkolnej większością niemal dwóch trzecich głosujących posłów; jaki zaś los ją spotka na plenum — w to nie wchodzimy. Zaznaczyć atoli należy, że uchwała taka musiała oddziałać nader na opinię i nadzieje nauczycielstwa, któremu przeto projekt komisyi szkolnej sejmowej może się zaledwie wydać etapem do szybkiego osiągnięcia całości żądań.

Fakt, iż między stanowiskiem komisyi sejmowej a parlamentarnej nastała rozbieżność, od-



SEWERYN BERSON.

## PRZEGLĄD MUZYCZNY.

Nie trzeba być szowinistą, nie potrzeba spoglądać przez różowe szkiełka na wszystko, co swojskie, ażeby twierdzić, że warszawska orkiestra filharmoniczna jest bardzo dobrym zespołem koncertowym. Liczebnie nie nazbyt silna (10 pierwszych skrzypców, 5 kontrabasów), jest ona natomiast bardzo doborowo zestawiona. Jakkolwiek goście warszawscy produkowali się u nas w bardzo niekorzystnych warunkach akustycznych, bo na scenie teatru miejskiego, tłumiącej masami płócien i materyi każdy silniejszy dźwięk, to przecież ogólny ton orkiestralny był bardzo piękny, miejscami wprost czarujący. Nie przyganiając zupełnie reszcie orkiestry, przeciwnie, przyznając smyczkom zwłaszcza, piękny, czysty i łatwo modulujący ton, mam przecież wrażenie, że forsę Warszawiaków stanowi chór instrumentów drewnianych, akuratnych w zestroju, pełnych w brzmieniu a obsłużonych widocznie przez bardzo dobrych artystów.

Na czele orkiestry stoi p. Zdzisław B i r n b a u m, doskonały dyrygent, pełen życia i temperamentu, a co ważniejsza, indywidualizujący znakomicie każdy utwór i zachowujący mu wiernie zasadnicze jego linie architektoniczne. Skutkiem tego jest wielka przejrzystość kompozycyi, a więc możność łatwiejszego jej zrozumienia przy zachowaniu każdemu twórcy osobistych jego właściwości. A nie należy zapomnieć o tem, że do osiągnięcia takiego rezultatu nie ma innej drogi, jak właśnie tylko dokładne wystudyowanie szczegółów, że więc to, co w swym wyniku wydaje się jakoby jednym jakimś wielkim rzutem, w gruncie rzeczy jest mozolną mrówczą pracą nad wyrobieniem szczegółów w ten sposób, by zgodnie zespoliły się na tej wspólnej platformie, którą nazywamy uchwyceniem i wiernem oddaniem charakteru kompozycyi. W tem — poza rzeczami czysto technicznemi — leży, zdaniem mojem największa trudność, ale też i największa zasługa dyrygenta orkiestralnego.

U nas dołącza się jeszcze dalsza trudność, której nie należy niedoceniać. Wiadomo, że mamy bardzo wielką liczbę doskonałych artystów na wszystkich polach muzyki — tylko właśnie dyrygenci są u nas ogromnie rzadko posiani. A nasze swojskie rzeczy wymagają przecież zupełnie odrębnego traktowania, aniżeli te, które słyszy się na wszystkich estradach Europy. W ich wykonaniu nie można naśladować Bülowów lub Nikischów, i nie ma się po prostu na kim wzorować. Trzeba — dziś jeszcze przynajmniej — być samemu wzorem dla następców, trzeba iść zgoła przebojem. Że p. Birnbaum i dzielna jego drużyna są pod tym względem wprost znakomici, tego dowiodło wspaniałe wykonanie mazura z „Halki“, które wywołało na sali żywiołową burzę oklasków.

Zresztą obejmuje program filharmoników warszawskich repertuar bardzo rozległy, klasyczny i najnowszy, obcy i swojski. Jakkolwiek i rzeczy klasyczne grane były przeważnie pięknie (uwertura do „Lenory“ Boethovena bardzo nawet pięknie) to przecież prym przyznałbym wykonaniu utworów najnowszej doby. Z tych usłyszeliśmy symfonię Paderewskiego, znaną już u nas z uroczystości Chopinowskich, dwa mniejsze utwory Debussy'ego, nowy poemat symfoniczny Różyckiego p. t. „Król Kofetua“, wreszcie sławny poemat symfoniczny Straussa: „Życie bohatera“ („*Ein Heldenleben*“). Kilku słowy chciałbym omówić pod względem kompozycyjnym te z nich, które były dla miasta naszego zupełną nowością.

„Króla Kofetuy“ nie zaliczyłbym do najszczęśliwszych inspiracyi Różyckiego. Wydaje mi się on zbyt monotonny w inwencyi i kolorycie, programowo być może wierny zupełnie ilustrowanej przez się opowieści, atoli muzycznie mniej interesujący od takiego np. „Anhellego“ i innych poematów symfonicznych młodego naszego mistrza. Z dwu nokturnów Debussy'ego: „Chmury“ i „Zabawy“ stanowczo lepszy jest drugi, pikantny w rytmie i kolorystyce, żywy, i pomimo całej śmiałej swej harmoniki wdzięczny. Czy wszakże utwory tej miary zdołają istotnie (ażeby zacytować program artystyczny Debussy'ego własnemi jego słowy) „uwolnić muzykę od dążeń literackich i filozoficznych, które zaciążyły nad

bił się na postawie nauczycielstwa naszego, które coraz bardziej przesiąka pesymizmem i w którem coraz więcej widać rozgoryczenia.

Zaradzić jednak temu muszą demokratyczne czynniki przedstawicielstwa poselskiego. Wspomniał o tem prezes dr. Leo na posiedzeniu Koła polskiego i liczymy na jego odpowiedzialne słowa i przyrzeczenia, liczymy też na życzliwą inicyatywę Wydziału krajowego.

Kilka słów teraz sprawozdawczych z ruchu nauczycielskiego w kraju. Od końca września po dziś dzień odbywają się w całym kraju wiece powiatowe. Wiece te odbywają się na wezwanie komitetu wykonawczego ostatniego wiecu krajowego, który składa się z przedstawicieli organizacyi zawodowej polskiej, kraj. Związku nauczycielstwa lud. i ruskiej „Wzaimna Pomicz". Niezależnie od wieców powstają we wschodniej Galicyi, tam, gdzie ich dotąd nie było, filie Związku t. j. „Ogniska", tak, iż już niemal trzy czwarte nauczycielstwa polskiego skupia się w Związku. Na wiecach nauczycielstwa zapadły wszędzie następujące rezolucye:

1) Nauczycielstwo, zebrane dnia . . na wiecu w X, protestuje przeciw zatrzymaniu systemu miejscowo-klasowego płac. Nauczycielstwo domaga się przeprowadzenia regulacyi płac na najbliższej sesyi sejmowej, w myśl jednobrzmiącej uchwały 11000 uczestników krajowego wiecu nauczycielskiego z dnia 14 stycznia 1912, tj. uchwalenia regulacyi płac w ramach 4 najniższych rang urzędników państwowych.

2) Nauczycielstwo, zebrane w . . ., domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia zmiany § 55 ust. szk. państw. i uchwalenia w parlamencie, aby państwo przejęło 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego.

3) Nauczycielstwo, zebrane w . . ., domaga się pragmatyki służbowej, w myśl żądań nauczycielskich.

4) Nauczycielstwo, zebrane na wiecu w . . ., wzywa „Krajowy komitet wiecowy", aby w razie, gdyby miarodajne czynniki przewlekały zrealizowanie najważniejszych postulatów nauczycielstwa, od którego zależy normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju, rozwinął akcyę celem przygotowania powszechnego wiecu nauczycielskiego w Wiedniu, w porozumieniu z wszystkiemi organizacyami zawodowemi w Austryi.

Nie trzeba dodawać, iż z losem materyalnym nauczycielstwa ludowego ściśle jest związany los oświaty i kultury naszego kraju. W imię tych wartości narodowych, należałoby, choćby z ofiarą wszystkich warstw społecznych, załatwić sprawę regulacyi płac nauczycielskich jak najrychlej.

## NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.



muzyką niemiecką XIX. wieku" — muzyka ta liczyła w czasie tym między innymi takich małuczkich, jak Beethoven, Weber, Schumann, Brahms i Wagner — od „retoryki muzycznej" „konstrukcyi symetrycznych" „formułek harmonicznych" „rozwlekłych elaboratów krasomówczych" itp., o tem pozwolę sobie powątpiewać z całej głębi mego przekonania.

Powstaje Strauss. Poemat jego przedstawiać ma życie bohatera, a bohaterem tym, jak to wynika bez żadnej wątpliwości z dodawanego przy pierwszych wykonaniach programu, tudzież z cytatów z różnych dzieł własnych w ustępie „dzieła pokojowe bohatera" jest sam Strauss. Nie owijając w bawełnę i nie dając wpływać na siebie wybitnym niewątpliwie kwalifikacyom artystycznym kompozytora, nazwać tego nie można inaczej, jak śmieszną, do najwyższego stopnia posuniętą, iście prusacką butą. Co na miły Bóg ma wspólnego z „bohaterem" pan Strauss? Gdybyż jeszcze był się pasował na najgenialniejszego muzyka wszystkich krajów i czasów, byłby w tem może dowód megalomanii, ale i jakiś ślad sensu. Ale „bohaterem"? Gdybyż tak nazwał się był chociażby Wagner, który przebijał się bardzo ciężko, a czas jakiś był nawet za swe przekonania polityczne banitą! Ale Strauss, który od młodzieńczego wieku siedzi ciepło na rozmaitych nadwornych dyrygenturach, którego liczni ziomkowie nie uwalniają nawet od zarzutu, że jako teksty swych dzieł scenicznych obiera dla interesu wyłącznie prawie skrajnie, miejscami wstrętnie erotyczne tematy, toż „bohater?"

Pod względem czysto artystycznym zawiera partycya „Życia bohatera" wiele ustępów silnych i naprawdę pięknych. Ale też i bardzo wiele wprost przeciwnych. Należy zgodzić się z wręczonymi nam podczas koncertu „glossami do programu", iż już tematy „towarzyszki", a więc miłości bohatera zawierają wiele rysów, muzycznie karykaturalnych. Ale wprost poza muzyką leżą tematy „przeciwników bohatera" vulgo recenzentów. Można przecież dać w muzyce nawet karykaturę, a pomimo to pozostać w granicach jeżeli już nie artystycznych, to przynajmniej po prostu muzycznych. Że nawet w artystycznych, dowiódł najlepiej Wagner swym Beckmesserem w „Meistersingerach". Do tego był zresztą wzorkiem podobnoś także jakiś recenzent. Ale te kocie jakieś piski i kwiki, te żabie rechotania, nie mające wogóle z muzyką, jako sztuką artykułowanych dźwięków, nic wspólnego, to nie artyzm, ani dowcip, ani karykatura, to po prostu *lachons le mot*, wierutne bzdurstwo.

Poza koncertami filharmoników warszawskich było wcale cicho w ubiegłym tygodniu. Ciszy tej nie przerwało właściwie i wznowienie opery „Mignon", które nazwaćby snadnie można przedstawieniem małych głosów. I poprawny, tudzież ujmujący ładnym swym śpiewem p. D i a n n i (Wilhelm Meister) i dosyć składnie, ale cicho koloratury swe wywodząca p. B r z e s k a (Filina) i jeszcze cichsza p. M a r t y n o w i c z ó w n a (Fryderyk) śpiewali, co się zowie „dyskretnie". P. S l a v i c z k ó w n a, która debiutowała w roli tytułowej, nie zaprezentowała również wielkiego organu, wywołała wszakże korzystne wrażenie przyjemnym jego dźwiękiem, widoczną muzykalnością, dobrą szkołą i wcale, jak na debiutantkę, swobodną grą. Jeden tylko p. M u n c l i n g e r (Lothario) zastępował w tym zespole pierwiastek siły, jak przystało na prawowitego basa. Przedstawienie, które zresztą słyszeć mogłem tylko częściowo, szło składnie, że zaś nie wiele tylko publiczności zebrało się celem wysłuchania tego nudnego, bezkrwistego i kataryniarskiego produktu operowego, jakim jest „Mignon", to chyba nie dziwota.

# Ekonomista.

## Ustawa o świadczeniach w razie wojny.

(*l*) Rząd austryacki przedłożył, jak wiadomo, parlamentowi projekt do ustawy, obejmującej 37 paragrafów, a określającej miarę świadczeń osobistych i majątkowych, jakich państwo może się domagać od swej ludności na rzecz siły zbrojnej w razie wojny. Wniesienie tych ustaw wywołało w krajach Austryi, a także za granicą, niemałe wrażenie; ogólnie też przypuszczano, że uczyniono to wyłącznie ze względu na obecne naprężenie polityczno-międzynarodowe i że jest to już wyraźna zapowiedź bliskości wielkiej zawieruchy wojennej. Mniemanie to, jak się okazuje było mylne. Rzeczony projekt ustawy wypracowano już dawniej, zanim jeszcze obecne naprężenie przewidywać było można. Okoliczność, że rząd dopiero teraz ustawę tę przedłożył parlamentowi, tłomaczyć też sobie można jedynie tem, iż pragnie on obecną, bezwątpienia bardzo poważną sytuacyę polityczną wyzyskać dla zapewnienia sobie przyjęcia tej ustawy przez parlament, co ze względu na nadzwyczajną ostrość jej przepisów w spokojniejszym czasie bodaj czy byłoby możliwe, co najmniej zaś z niemałemi połączone trudnościami. Nie jest to więc bynajmniej zapowiedź lub wróżba wojny, lecz jedynie zręczny manewr rządu.

Państwu, rzecz jasna, musi na wypadek wojny, która może zadecydować o jego egzystencyi i o losach jego ludności, przysługiwać prawo domagania się od niej wyższej, niż w czasie pokoju, miary świadczeń z krwi i mienia. To atoli, czego żąda od mieszkańców państwa nowa ustawa, wybiega znacznie poza granicę tego rodzaju zobowiązań obywateli innych państw na wypadek wojny i czyni wprost rząd państwowy wszechwładnym panem życia, sił i mienia tak zwanych „poddanych“ państwa. Jeżeli też chodziłoby o to, aby ludności Austryi uprzytomnić całą grozę stosunków podczas wielkiej wojny, w którejby państwo to czynny brało udział, to celu tego właśnie rzeczona ustawa najskuteczniej dopiąć może.

Już samo jej wejście w życie zależeć ma wyłącznie od samodzielnej zupełnie decyzyi ministra obrony krajowej, a więc władzy wojskowej. Jedno pociągnięcie piórem ministra obrony krajowej wystarczy, aby krocie tysięcy obywateli państwa wyjąć z pod jurysdykcyi cywilnej i poddać pod jurysdykcyę wojskową, aby — dalej — komendzie i administracyi wojskowej nadać dyktatorską wprost wszechwładzę. Lecz przypatrzmy się bliżej poszczególnym przepisom nowej ustawy.

Przedewszystkiem władzy tej przysługiwać ma prawo powołania do o s o b i s t y c h usług dla celów wojennych wszystkich, zdolnych do pracy mężczyzn aż do 50 roku życia, nawet tych, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn wolni są od służby wojskowej czy to w linii, rezerwie i obronie krajowej, czy też w pospolitem ruszeniu (Landsturmie). Wyjątek stanowić mają osoby umysłowo i fizycznie nieudolne, przyczem jednakże istoty tej nieudolności bliżej nie określono, lecz i to pozostawiono dowolnemu uznaniu władzy wojskowej. Dalej od powołania takiego uwolnieni być mają księża, urzędnicy państwowi i przełożeni gmin, podczas gdy urzędnicy gminni do wyjątków zaliczeni nie zostali. Siłą rzeczy nasuwa się zatem pytanie, czy zarządy gmin większych zdołają potem spełniać ważne swoje także podczas wojny zadania, jeśli prócz przełożonych i osób starszych (ponad 50 lat życia) nikt w służbie gminnej nie pozostanie.

Od d ł u ż s z y c h usług dla władzy wojskowej poza obrębem swej gminy mają być dalej zwolnieni samodzielni rolnicy, właściciele fabryk i samodzielni mniejsi przemysłowcy, rękodzielnicy, wreszcie osoby, których stosunki familijne ich obecności w domu koniecznie wymagają. Ten przepis musi stanowczo uledz jaśniejszemu i ściślejszemu zredagowaniu. Nie wiadomo przecie, według obecnego jego brzmienia, czy i o ile przymusowi powołania do służby dla wojska podlegać mają także samodzielni dzierżawcy i zarządcy majątków ziemskich, których obecność na ich stanowisku cywilnem i zawodowem jest przecie tak samo potrzebna dla utrzymania w ruchu gospodarstwa, jak obecność właściciela dóbr. A dalej, cóż pocznie właściciel fabryki, jeżeli zabierze mu się wszystkich urzędników, inżynierów, techników, maszynistów i robotników poniżej lat 50, lub właściciel warsztatu rękodzielniczego, pozbawiony nagle wszystkich niemal czeladników?

Następstwem tego musi być przecie z konieczności zupełne zamknięcie fabryki i warsztatu, względnie ograniczenie w nich ruchu do minimum. W ten sposób bieda i nędza, które są zwykle nieuniknionemi towarzyszkami każdej wojny, jesze spotęgować się muszą.

Ustawa przewiduje wprawdzie, że za tego rodzaju osobiste usługi powołani do nich przez władze wojskowe mają otrzymać pewne wynagrodzenie, lecz wynagrodzenie to ma być tylko „w miarę możności“ udzielane w gotówce. Łatwo zajść może wypadek, że biedacy ci utrzymają jedynie asygnatę na czas późniejszy — za którą na razie nawet suchego kawałka chleba kupić nie będą mogli. Co więcej, stracą oni także na wypadek choroby prawo do przysługującej im w czasie pokoju pomocy ze strony kas dla chorych — a uzyskają w to miejsce jedynie prawo do bezpłatnego przyjęcia ich do szpitali wojskowych. W razie ich śmierci zaś pozostałe po nich rodziny tylko w takim razie uprawnione będą do żądania pewnego zaopatrzenia, jeżeli udowodnione zostanie, iż śmierć powołanego do usług na rzecz państwa nastąpiła faktycznie z powodu tych wymaganych od niego usług.

Ustawa rzeczona znosi nadto jeszcze dla pewnych kategoryi pracowników, np. zatrudnionych w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, oraz w przemyśle, wytwarzającym przedmioty potrzebne dla wojska i do wojny, wszelką wolność osobistą a zwłaszcza prawo swobodnego przesiedlania się, ponieważ pracownikom tym nie będzie wolno porzucać pracy i szukać innego zajęcia w czasie, w którem przedsiębiorstwa te zajęte będą na rzecz administracyi wojskowej. Bo władzy tej przysługiwać ma prawo nietylko rekwirowania koni, wozów, automobilów i aeroplanów prywatnych, lecz także zajęcia do wyłącznego swego użytku całych fabryk i warsztatów. Określenie zaś, że mają to być tylko przedsiębiorstwa, produkujące dla potrzeb siły zbrojnej, jest aż nazbyt elastyczne, dziś bowiem niemal każde przedsiębiorstwo pod to określenie pociągnąć można, zarówno fabrykę sukna jak i młyn, warsztat szewski i krawiecki, piekarnię i rzeźnictwo, fabrykę broni i amunicyi, jak i zwykłą kuźnię, kolej żelazną oraz okręt.

Za zużycie zarekwirowanych podwód, oraz za używanie wymienionych przedsiębiorstw ich właściciele otrzymają jedynie przeciętne odszkodowanie, które ustanawiać będą komisye, złożone wyłącznie niemal z reprezentantów rządu i władzy wojskowej. To samo dotyczy domów i innych budynków, które władza wojskowa będzie mogła zająć na własny użytek, a nawet — dla celów wojennych zdemolować. I w tych wypadkach wynagrodzenie wymierzone zostanie nie według obecnych przepisów prawnych o wywłaszczaniu na cele publiczne, jedynie według uznania owych komisyi.

Z wszystkich tych szczegółów nowej ustawy wynika, że nałoży ona na ludność w razie wojny ogromne wprost ciężary, że może zniszczyć zupełnie, a przynajmniej podciąć całe rolnictwo, cały handel i przemysł i tak już przez wojnę na rozliczne straty narażone. — I już ze względu na to domagać się należy, aby parlament traktował ten projekt bardzo krytycznie, nie pod presyą i z punktu widzenia r z e k o m e g o obecnego niebezpieczeństwa wojny, lecz z należytem uwzględnieniem dobra l u d n o ś c i państwa. Władzy państwowej należy na wypadek wojny przyznać rozległe kompetencye — ale trudno jej przyznać prawa, które w większej mierze zrujnować mogą całą ludność, niż ciężka nawet klęska wojenna.



## Z rynku pieniężnego.

(*l*) Giełda wiedeńska staje się pod wpływem długotrwałych niepewności coraz bardziej nieobliczalną. Podczas gdy nieraz wystarczała bardzo błahą i bardzo nawet nieprawdopodobna wiadomość „lepsza“, aby wywołać silną tendencyę zwyżkową — giełda wiedeńska w dniu wczorajszym absolutnie nie reagowała na dwa tak wybitnie pokojowe fakty, jakimi są: zawarcie zawieszenia broni między Turcyą z jednej, a Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą z drugiej strony, oraz mowa kanclerza niemieckiego, której znaczenie już wczoraj scharakteryzowaliśmy w kilku słowach. I mimo tych dwóch faktów, mimo że sytuacya rzeczywiście dziś przedstawia się znacznie korzystniej dla pokoju, na giełdzie wczorajszej panowała silna depresya, której następstwem był znaczny spadek kursów wszystkich niemal walorów.

Wprawdzie i na innych giełdach panowało wczoraj usposobienie mdłe i słabe, lecz bynajmniej nie w takich rozmiarach, jak na giełdzie wiedeńskiej. Tu jako jedną z przyczyn depresyi wymieniają wieści z Wiednia trudności spadkowe po zmarłym przed tygodniem komisyonerze giełdowym Bachrodzie, który jeszcze bezpośrednio przed śmiercią uchodził za kilkukrotnego milionera. Otóż sprawa ta nie jest znów dla giełdy tak ważna, aby ona sama tak wielki wpływ wywrzeć mogła na transakcye giełdowe. Swoją drogą budzi ona nielada sensacyę. Otóż podczas gdy bezpośrednio po zgonie Bachr. oficyaliści jego zapewniali, że pozostawił on interesy zupełnie uregulowane, że załatwienie jego zobowiązań giełdowych nastąpi gładko i że giełda nic nie straci, pokazuje się teraz, że tak nie jest, że istnieje pokrycie tylko na mniej więcej 50 procent jego zobowiązań dyferencyjnych. Deficyt wynosi podobno blizko pół miliona koron. W jego transakcyach znajdują się konta giełdowe a n o n i m o w e, niedostatecznie, lub zupełnie nie pokryte. Otóż giełda domyśla się, że są to konta spekulacyjne pewnych zamożnych d y r e k t o r ó w b a n k ó w i wobec tego istnieje zamiar wywołania konkursu nad tym spadkiem, aby panów tych zdemaskować i pociągnąć do zapłacenia przypadających na nich dyferencyi.

* * *

Ostatni wykaz B a n k u a u s t r o - w ę g i e r s k i e g o wykazuje ponowne a znaczne pogorszenie się jego stanu, w niektórych kierunkach nawet cyfry wprost rekordowe. I tak ma on obecnie w obiegu najwyższą w ciągu swego istnienia kwotę banknotów, podlegających opodatkowaniu. Kwota ta wynosi przeszło 471 milionów koron, podczas gdy jeszcze przed tygodniem dosięgała tylko 278 milionów a w tym samym terminie roku zeszłego tylko 161 milionów koron. Najwyższym dotychczasowym stanem obiegu not podlegających opodatkowaniu był stan z 30 października r. b. wynoszący 424 milionów koron. Ogółem było w dniu 30 listopada w obiegu banknotów w kwocie 2618 milionów koron — w tym samym dniu roku zeszłego zaś tylko 2392·5 milionów. Obieg banknotów wzmógł się w jednym tylko ubiegłym tygodniu o 262·5 milionów koron i to głównie z powodu wycofywania z obiegu przez publiczność monety metalowej. Także zasoby z ł o t a Banku zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu o przeszło 15 milionów, spadły z 1562·2 milionów na 1546·8 milionów koron — i wynoszą dziś o 85 milionów mniej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Natomiast portfel wekslowy wzrósł o blisko 176 milionów i obejmował w dniu 30 listopada 1212·7 milionów koron podczas gdy w tym samym dniu roku zeszłego dosięgał tylko 1074·5 milionów. Tak samo podniósł się lombard efektów mimo wysokiego procentu, jaki za lombardowanie opłacać trzeba. Przyrost wynosi tu 48·2 milionów i obejmuje ogółem kwotę 216 milionów koron, podczas gdy w tym samym dniu roku zeszłego dochodził jedynie do 94·2 milionów koron. Płatne natychmiast zobowiązania Banku urosły do 236·5 milionów koron, a to wskutek wycofania dalszych 47 milionów.

Cyfry te wykazują dowodnie, jak ogromne jest w całem państwie zapotrzebowanie kredytu i gotówki. A tymczasem setki milionów leżą bezczynnie i bezproduktywnie w trezorach wielkich prywatnych banków austryackich więzione jedynie nieuzasadnioną obawą przed wojną.

Tymczasem wysoka stopa procentowa w Austryi i na Węgrzech zaczyna znów zwabiać kapitał zagraniczny, o ile nie powstrzymują go od tego względy polityczne. I tak, jak donoszą z Budapesztu, kilka banków włoskich ulokowało na krótsze terminy znaczną część powierzonych im przez rząd kapitałów po 5¾ procent w bankach budapeszteńskich. Czy z naszej strony czyniono jakie starania, aby i do nas zwabić kapitał zagraniczny?

* * *

Podobne napięcie, jakie przebywa obecnie Bank Austro-węgierski, wykazuje także Bank Rzeszy niemieckiej. Otóż i jego obieg banknotów powiększył się tak, że ich kwota, podlegająca opodatkowaniu, wynosi obecnie 360 mil. marek wobec 44 mil. w tym samym czasie roku zeszłego. Cały status tego banku jest o 327 mil. mrk. mniej korzystny, niż był w tygodniu poprzednim.

## Wskazówki dla eksporterów.

**Eksport konserw do Singapore.** Dzięki tej sprzyjającej okoliczności, że liczni robotnicy, zatrudnieni w plantacyach kawy, tytoniu itp. na półwyspie Malakka i sąsiednich wyspach, konsumują rocznie wielkie ilości konserw (jest to artykuł spożywczy, którym niemal wyłącznie żywią się tamtejsi robotnicy) przedstawia eksport konserw do Singapore dobre widoki.

Dotąd sprowadza się do Singapore konserwy mięsne proweniencyi angielskiej, konserwy jarzynowe z Holandyi i konserwy owocowe z Ameryki. Byłoby wskazane, aby także galicyjskie fabryki konserw zwróciły na ten moment swoją uwagę tem bardziej, że według oświadczeń kupców w Singapore konserwy proweniencyi austryackiej nie ustępują w niczem konkurencyi i mogą liczyć na zbyt także w tych stronach.

Zrobiono już specyalne doświadczenie i przesłano dwom firmom z branży artykułów spożywczych dla spróbowania konserw austryackich fabryk. Firmy te na podstawie prób oświadczyły gotowość zaprowadzenia konserw tych na rynku zbytu w Singapore i zwróciły się do austryackich fabrykantów z prośbą o przysłanie kolekcyi próbek (z każdego gatunku kilka puszek) z dokładnem podaniem cen cif Singapore. Towar musi jednak odpowiadać pewnym warunkom. Przedewszystkiem musi być odpornym na tropikalne gorąco, a następnie należy puszki opatrzyć w angielskie napisy.

Nie ulega wątpliwości, że eksport konserw do Singapore przyniósłby jeżeli nie zaraz, to później korzyści tym przedsiębiorczym przemysłowcom, którzy potrafiliby się nim energicznie i celowo zająć. Galicyjski Instytut eksportowy chętnie poprze dotyczące starania naszych producentów.

* * *

## Biedronka w służbie rolnictwa.

(*l*) W kraju bezbrzeżnych możliwości, w kraju Edisonów i Rockefellerów nowej od kilku lat dokonano "nadzwyczajności"; mały, sympatyczny owad biedronkę, zwaną także „bożą krówką" — zamieniono na stałego współpracownika w rolnictwie, i to — jak w kraju tym inaczej już być nie może — od razu masowo, w ogromnych ilościach. Relacya o tem brzmi tak fantastycznie. że gdyby nie była ogłoszona w sprawozdaniach bardzo poważnego kalifornijskiego instytutu dla entomologii, zapewne nie u wszystkich znalazłaby wiarę.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje: Dzięki przecudnemu swemu klimatowi i żyzności ziemi, Kalifornia zamieniła się z czasem z krainy złota na krainę ogrodnictwa. Zarówno sadownictwo jak i warzywnictwo uprawia się tam na ogromne rozmiary. Plantacye pomarańcz, jabłek, brzoskwiń zajmują na fermach setki hektarów. W sposób już nie ogrodniczy. ale wprost rolniczy, uprawia się tam także warzywa. Od szeregu lat słyną w całej Ameryce i ogromnem cieszą się pokupem kalifornijskie melony cukrowe, niezrównane w smaku i aromacie. I ten produkt zajmuje tam olbrzymie pola po 500 i więcej akrów.

Otóż w ostatnich latach pola te nawiedziła klęska w postaci niezmiernego mnóstwa mszyc, które rzucały się już na małe rośliny i niszczyły je zupełnie. Kropienie liści rozmaitymi, niszczącymi mszyce płynami, żadnego nie odnosiło skutku wobec ogromnych rozmiarów tej kultury; tak samo bezskutecznem a nadto zbyt drogiem wobec braku robotników okazało się obrywanie obsiadłych przez mszyce liści. Klęska ta przybrała takie rozmiary, że zdawało się, iż kultura melonów stanie się tam nadal niemożliwą.

O tem, że najgroźniejszym wrogiem mszyc jest właśnie mała, zgrabna biedronka, pożerająca szkodliwe to plugastwo tysiącami, wiedziano i tam bardzo dobrze — lecz skąd wziąć potrzebną dla takich obszarów ilość tego pożytecznego owadu?

Amerykanie, jak wiadomo, są „dziećmi szczęścia", a niejeden z ich sukcesów był dziełem przypadku. Otóż i w tej sprawie szczęśliwy przypadek pospieszył im z pomocą. W górach, otaczających cudne równiny kalifornijskie, zimową porą pod grubą powłoką śniegu, jakiś entomolog zupełnie przypadkowo odkrył olbrzymie kolonie biedronek. Na istnienie tych kolonii zwrócił jego uwagę wydobywający się z nich delikatny, aromatyczny zapach, właściwy owemu owadowi. Po usunięciu śniegu znaleziono tam w warstwie liści i trawy miliony biedronek, odbywających tu w stanie zupełnego skostnienia swój sen zimowy. Przeniesione w ciepłe miejsce, wracały do życia i szukały pożywienia. Zarządzone przez urząd dla kultury rolniczej poszukiwania, odkryły kolonii tych więcej jeszcze. Reszty dokonał duch i zmysł przedsiębiorczy Yankesów — który z małego owadu zrobił od razu pożytecznego pracownika w rolnictwie.

Z tych gniazd zimowych wybiera się biedronki jeszcze przed końcem zimy. W wielkich skrzyniach wśród liści przewozi się je do centr rolniczych, gdzie aż do nadejścia wiosny trzyma się je w odpowiednio na ten cel zbudowanych chłodniach, — poczem, gdy odżyją, puszcza się je na młode plantacye melonów. Jakie ilości wchodzą tu w grę, — dowodzi owa relacya, w której czytamy, że ubiegłej zimy wydobyto z owych gniazd zimowych 896 skrzyń biedronek. Skrzynie te mogły ich zmieścić około 30 milionów.

Plantacye melonów ocalały. Biedronka w krótkim czasie oczyściła je z mszyc, a nadto pozostała wierna swemu kulturalnemu posłannictwu. Otóż wylęgłe w ciągu roku owady odlatują jesienią rojami całemi na nowo do owych znanych już gniazd w górach na sen zimowy, skąd następnie znów przewozi się je w doliny. Zimowały one tam już dawniej, lecz z nastaniem wiosny rozlatywały się na wszystkie strony. — Obecnie ujęte w karby „systemu", pełnią swoją pożyteczną pracę tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Przedsiębiorczość Amerykanów nowy święci tryumf nad przyrodą.

## Licytacye i dostawy.

**Rozprawa ofertowa na konstrukcyę i dostawę mostów.** Z powodu budowy kanału Zator-Samborek rozda dyrekcya kolei państw. w Krakowie w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę i montowanie konstrukcyi żelaznych dla mostów w klm. 20 7/8 linii: Oświęcim-Podgórze-Płaszów i w klm. 33 1/2 linii: Skawce-Trzebinia-Siersza wodna. — Waga przybliżona pierwszej z wymienionych konstrukcyi wynosi 330.000 kg. żelaza zlewnego, 7000 kg. stali zlewnej, 4000 kg. żelaza lanego i 900 kg. ołowiu, waga zaś drugiej konstrukcyi: 140.000 kg. żelaza zlewnego, 3000 kg. stali zlewnej, 1800 kg. żelaza lanego i 350 kg. ołowiu. Przy kalkulacyi cen jednostkowych należy uwzględnić, że montowanie wspomnianych mostów odbędzie się bezpośrednio w torze i bez żadnych utrudnień wskutek ruchu kolejowego.

Firma, której dostawa powyższa oddana zostanie, obowiązana będzie do bezpłatnego wypracowania projektu szczegółowego na podstawie projektów generalnych, dostarczonych przez dyrekcyę kolejową, Przedłożenie planów szczegółowych do zatwierdzenia ma nastąpić w ciągu 10 tygodni, zaś zupełne zmontowanie konstrukcyi w ciągu 20 tygodni.

Oferty wnosić należy w przepisany sposób, najpóźniej do 20 grudnia 1912, godz. 12 w południe, do dyrekcyi kolei w Krakowie. Formularze ofertowe, projekty, oraz warunki przejrzeć można w dyrekcyi kolei w Krakowie (Oddział dla budowy i konserwacyi kolei), oraz w dyrekcyach w Wiedniu (kolei półn.) i w Pradze. Wadyum wynosi dla mostu pierwszego 8500 koron, zaś dla drugiego 3600 koron.

Szczególną uwagę zwraca się na tę okoliczność, że tylko fabryki i warsztaty konstrukcyi żelaznych mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

**Sprzedaż starych materyałów kolejowych w Stanisławowie i we Lwowie.** Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza w drodze publicznego przetargu sprzedać niżej wymienione w magazynie materyalnym w Stanisławowie nagromadzone stare materyały, a mianowicie: żelazną blachę, niespalone żelazo, stalowe obręcze z kół, odpadki metalowe, płyty miedziane i blachę cynkową. Bliższe oznaczenie gatunków i ilości na sprzedaż przeznaczonych materyałów zawierają wykazy, które wraz z formularzem oferty wydaje tamtejsza dyrekcya.

Oferty, wystawione na przepisanych formularzach, wnieść należy najdalej do dnia 15 grudnia, godz. 12 w południe. Oferentowi, lub jego pełnomocnikowi przysługuje prawo obecności przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 16 grudnia b. r. o 9 rano w gmachu dyrekcyi. Przed wniesieniem oferty należy złożyć wadyum w wysokości 5 procent ofiarowanej kwoty kupna. Oferty mogą opiewać albo na całą ilość sprzedać się mającego materyału, lub też na pojedyncze części.

Taką samą sprzedaż licytacyjną starych materyałów kolejowych ogłasza dyrekcya kolei państwowych we Lwowie. I tu oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 grudnia 1912. Warunki sprzedaży można otrzymać w oddziele woźnictwa i warsztatów tut. dyrekcyi.

## Sprawy rolnicze.

**W sprawie pastwisk.** Chcąc lepiej wyzyskać pastwiska naddniestrzańskie, na których się woły wypasa, zamierza gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej przeprowadzić dokładne próby na przestrzeni około 100 morgów pod kontrolą i za wskazówkami prezesa rady nadzorczej tejże Spółki p. dr. Maryana Lisowieckiego.

Pastwisko to będzie podzielone na małe parcele, ogrodzone drutem kolczastym, na których najpierw woły na opas przeznaczone, wykarmiać się będą, a po nich młodzież będzie się chowała.

Całą gestyę tej próby obejmie galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej. — Zwracamy przytem uwagę na anons w dzisiejszym numerze naszej gazety umieszczony.

## Z przemysłu.

**Fabryka wagonów w Sanoku.** XVIII walne zgromadzente pierwszego galic. Tow. akcyjnego budowy wagonów i maszyn i Sanoku odbędzie się w sobotę, dnia 7-go b. m. o godzinie 5-tej po południu w sali Banku krajowego we Lwowie.

**Z przemysłu cementowego.** Z kół przemysłu cementowego odzywają się skargi na znaczne zmniejszenie się zbytu cementu w ostatnich czterech miesiącach. Restrykcye kredytowe podcięły ruch budowlany — a wojna bałkańska zredukowała znów do minimum wywóz w te strony. Wobec tego, mimo wielkiego zbytu w pierwszych miesiącach r. b. — ogólny obrót fabryk w tym roku nie będzie pewnie wyższy od zeszłorocznego.

**Mownica telefoniczna na stacyi kolejowej w Trzebini.** Dzięki energicznym staraniom centralnego Związku fabrycznego urządziła dyrekcya kolei Północnej na stacyi kolejowej w Trzebini mownicę telefoniczną, zapomocą której będą mogli interesenci porozumiewać się drogą telefoniczną ze stacyą kolejową. Mownica ta została z dniem 1 listopada br. do użytku interesentów oddana.

## ZE SPORTU.

**Polszczenie nazw w automobilizmie.** Pisma warszawskie donoszą: Tutejszy klub automobilistów ogłosił konkurs w sprawie stworzenia polskich wyrazów zamiast francuskich: „szofer“, „garaż“, „automobil“. Na konkurs przysłano wogóle 235 odpowiedzi, a jury za najlepsze uznała i zaleciła do użycia powszechnego: zamiast słowa „szofer“ — wyraz „kierowca“, zamiast „garaż“— wyraz „zajezdnia“. Co do pojęcia „automobil“, to oprócz używanych powszechnie słów „samochód“ i „samojazd“ żadnego lepszego rozwiązania nie nadesłano. W tym punkcie żadnej nagrody nie przyznano, a nagrodę 50 rubli za wyraz, mający zastąpić „automobil“ klub automobilistów przekazał do nagrodzenia autorów słowa „zajezdnia“.

Wyraz „kierowca“ nadesłali pp. Jan Stanisław Nakielski i Romuald Pianko; każdemu z nich przyznano nagrodę po 25 rb. Wyraz „zajezdnia“ nadesłali pp. Br. Rudziński, L. Skawiński ze Lwowa, A. Łuniewski i St. Strojnowski; każdemu z nich przyznano nagrodę po 25 rb.

**Football.** Wyniki matchów z niedzieli. W Wiedniu: Rapid—W. A. F. 2:1; W. A. K.—Hertha 3:2; Vienna—Floridsdorf 1:1; W. Sp. C.—Rudolfshügel 5:0. W Budapeszcie: B. T. K.—Amatorzy (Wiedeń) 6:1; Ferenczvarosi—Törekves 6:0; M. T. K.—M. A. K. 1:0. W Pradze: Slavia—Meteor 3:2; Sparta—Victoria 0:0; Deutsche Sportbrüder—Star. Olympia 2:0.

**Opozycya przeciw rządom w Austr. Związku footballowym** przybiera coraz silniejsze formy. Ostatnio wystąpiła przeciw uchwale Związku co do matchu międzykrajowego Austrya-Włochy, wiedeńska „Sonn- u. Montagszeitung“, krytykując ostro tę uchwałę i podnosząc przeciw niej cały szereg zarzutów.

**Niezwykły rekord.** Na wyścigach konnych w Vincennes pod Paryżem wygrała niedawno bieg steeple-chase na metę 4.000 m. p. Onlry-Oedera 5-letnia klacz półkrwi Harmonie III. z wagą 101 i pół kg., bijąc trzy inne konie, najbliższego po sobie 30 długościami. Zwycięstwo z taką wagą jest rekordem. Harmonie III. była mimo tej wagi faworytem, jak widać z faktu, że totalizator płacił za zwycięstwo jej 12:10.

**Wycieczka niedzielna** Karpackiego Tow. Narciarzy, odbyta przy udziale 15 osób (1 gość) należy do bardzo udałych. Na nizinach wprawdzie — od Lwowa począwszy aż po Synowódzko—nie było śladu śniegu, Sławsko jednak znaleziono pokryte śniegiem, w zupełnej szacie zimowej. Po noclegu w schronisku wyruszono przy lekkim mrozie w kierunku Zełenego Werchu. Po drodze — przy pysznej grze chmur o wschodzie słońca i bajecznym widoku na Trościan — założono narty na wysokości ok. 750 m. n. p. m. Śnieg — jakkolwiek może nie tak znakomity, jak poprzedniej niedzieli — był miejscami zmienny, na ogół jednak pod narty świetnie się nadający. Po przez szczyt Zełenego Werchu, przy miłych urozmaiceniach, fotografowaniu i ćwiczeniach, osiągnięto przed 10 rano zasypany śniegiem wierzchołek Ilsy (1067 m.), która położona w centralnem miejscu daje jeden z najznakomitszych widoków na otoczenie Sławska i góry Ławoczniańskie. Stąd miły i bardzo interesujący zjazd sprowadził narciarzy do wsi Wołosianki. Po obiedzie ruszono na najwyższy szczyt Sławska, Wysoki Werch (1245 m.). Po półtrzecia godzinnym marszu osiągnięto jego wierzchołek, a znakomity śnieg, zalegający *plateau* pod szczytem, zapraszał do dłuższego zatrzymania się. Dopiero po 3 pop. zaczęto zjeżdżać w kierunku Sławska — i po licznych przepięknych zjazdach — już nocą dotarli dzielni narciarze do Sławska, a stąd koleją o 11 w nocy do Lwowa.

Wycieczka cała trwała 11 godzin, długość drogi wynosiła 19 km., pokonana wysokość 1200 m. Lekki mróz przy niewielkiem zachmurzeniu wytrwał dzień cały. (*dr. K.*)

---

## KRONIKA KRAJOWA.

**Stanisławów.**

Dwie nowe instytuce finansowe powstały tu w ostatnich czasach t. j. Bank depozytowy i wiedeński Bank Związkowy, które ofiarowują od wkładek pół procentu więcej od innych tutejszych instytucyi, dlatego też widziała się i Kasa oszczędności zmuszoną podnieść swą stopę procentową z 4 procent na 4 i pół procent.

Samobójstwa. Przad paru dniami zdarzyły się tu dwa wstrząsające samobójstwa tak ze względu na sposób wykonania jak i na młody wiek desperatów. Mianowicie niejaka Julia Hołyńska młoda bo 19 lat licząca dziewczyna z nieznanego bliżej powodu targnęła się na swe życie. Po południu, gdy rodziców nie było w domu — wysłała służącą w sąsiedztwo — psa i kota wypędziła z pokoju i oblawszy się cała naftą podpaliła własną suknię. W jednej chwili zmieniła się cała w słup buchającego ognia, tak iż o żadnym ratunku ze strony sąsiadów, którzy po chwili nadbiegli, mowy być nie mogło.

Drugim, na szczęście niedoszłym samobójcą był niejaki Jan Grek 18 lat liczący czeladnik stolarski, który rozgoryczony przejściami z rodziną zażył kwasu siarkowego. Na szczęście wczas się spostrzeżono i do chorego wezwano lekarza D., który po przepłukaniu mu żołądka kazał go przewieść do szpitala.

## OGŁOSZENIA.

# Drobne ogłoszenia.

## Wolne mieszkania

Jabłonowskich 36, 2 i 3 pokojowe mieszkania z wszelkimi przynależytościami. Lokal na sklep korzenny. 5696

## Kupno i sprzedaż

**100** lat istniejący handel win i restauracya pod „Złotą gruszką“ Jana Ludwiga poleca wina, likiery i inne trunki w wielkim wyborze. 5667 Lwów, Krakowska 7.

Do zamiany nowa kamienica, zamieszkała, przy ul. Listopada, — największy komfort — za starą, zdezelowaną kamienicę, najchętniej jednopiętrową, niedaleko miasta. Wiadomość: August, Lwów, poste restante za kwitem inseratowym Nr 5704. 5704

## Nauka i wychowanie

**STENOGRAFII niemieckiej** oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

## Ogłoszenia rozmaite

**Unia.** Przepisywanie i Szkoła pisania na maszynie, Akademicka 21. 5651

**KROJE** gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

**CZESŁAWA SCHAYER**
**Lwów, plac Maryacki 6**
poleca
**NOWOŚĆ na Św. MIKOŁAJA**
**KOSZYCZKI**
napełniane najwyborniejszemi smakołykami dla grzecznych dzieci począwszy od **1 korony.** 3981

**Tapicer-Dekorator** przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w mieście i na prowincyi. 5666
**Kazimierz HAUSER**
Romanowicza 11.

**Okazyjna Gwiazdkowa sprzedaż** 4060
**najtańszych a praktycznych upominków towarów mód męskich i damskich**
poleca **Magazyn „Imperial“** Lwów, pl. Maryacki 3
**Proszę oglądać bez obowiązku kupna.**
**Bajecznie tanio! Bajecznie tanio!**

**Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“**
**PIOTRA MIKOLASCHA**
**Lwów, ul. Kopernika l. 1**

wyrabia i poleca

# SYRUP

**Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą**

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

**Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**

**Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje **K. 2·50**

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2884

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
**Piotra Mikolascha we Lwowie.**
Ostrzega się przed naśladownictwem.

**Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie ul. Kraszewskiego 7**
**poszukuje dzierżawy pastwisk nad Dniestrem lub Łomnicą. — Oferty pisemne uprasza się wnosić pod powyższym adresem.** 4081

Większe przedsiębiorstwo dobrze prosperujące poszukuje wspólnika z kapitałem 5000 do 8000 koron. — Zgłoszenia pod „Gwarancya“ poste-restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 5674

**19 ciągnień rocznie 19**
**następne ciągnienie**
**w styczniu**

| | Gł. wygrane: |
|---|---|
| 1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em. | K 90.000 |
| 1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip. | K 70.000 |
| 1 los włoski czerwonego krzyża | fcs. 30.000 |
| 1 „ węg. „ „ | K 30.000 |
| 1 „ Bazylika | K 30.000 |
| 1 „ serbski tytoniowy | fcs. 100.000 |
| 1 „ Josziw | K 30.000 |

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.
**DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY**
**Rohatyn i Ulam**
2626 **we Lwowie, ul. Sykstuska 8.**

**Czcigodna gospodyni!**
proszę kupować wyłącznie
**DIADAL**
**paloną kawę**




która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona ¼ kg. K 1·25
Diadal salon. pal. ¼ kg. K 1·35
Elite Diadal palona ¼ kg. K 1·50
Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4049

**Przybory** do akwareli, mal. olejnego i emaliowania na porcelanie drzewie i szkle. Do rys. siatkowych, gobelinow. i t. p. malarskie przybory.

Przybory do wypalania na drzewie, aksamicie, Fustanno, Tarso, sztyfty platynowe, Farby dla robót tokarskich w cynie, miedzi. Deseczki do wypalania, malowania i drzewa do robót tokarskich, tarsowych etc.

Przybory i utensylia do robót piłeczkowych, wycinań ze skóry, wypukłych rzeźb itp.

**Wycinania nożyczkowe.** 3862

**Wiedeń I., Bier & Schöll, Tegetthofstrasse 3.** Przy zamawianiu cenników prosimy o zapodanie działu żądanych materyałów.

3705
**Z łąk i pastwisk**
**wyższe zbiory ══ większe dochody**

**przez obfite nawożenie 40—42 prc. solą potasową.**
— Kainit stassfurcki zawiera 12·40 — 15 prc. potasu. —

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.—
**JÓZEF KARRACH**
**Lwów, Kościuszki 18.**

# AUSTRYACKI LLOYD - TRYEST.



I. **„Na powitanie wiosny“.** Od 8. do 24. lutego: Tryest, Portorose, Pola, Korfu, Messyna, Palermo, Neapol, Civitavecchia (Rzym), Villefranche (Niza), Genua. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 380.

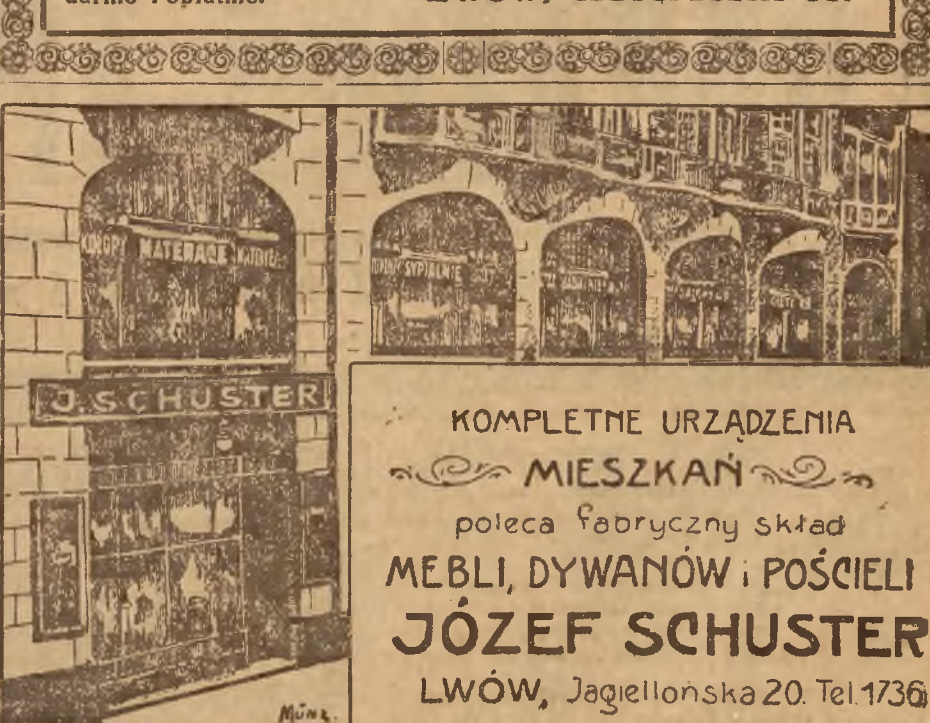
II. **„Do Sycylii i północnej Afryki“.** Od 26. lutego do 16. marca. Genua, Villefranche (Nizza), Ajaccio, Palermo, Tunis, Soussa (El Djem i Kairuan), Malta, Syrakus, Korfu, Gravosa (Raguza), Tryest. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 400.

III. **„Podróż wielkanocna do Tunisu i Trypolisu“.** Od 19. marca do 6. kwietnia. Tryest, Gravosa (Ragusa), Syrakuzy, Malta, Port Empedocle (Girgenti), Tunis, Soussa (El Djem i Kairuan), Trypolis (jeśli władze włoskie pozwolą), Korfu Cattaro, Portorose, Tryest. Koszta jazdy wraz z utrzymaniem od K. 400.

Dalsze podróże nastąpią. — Wycieczki po kraju przez Thos. Cook & Son, Wiedeń.

Cztery podróże dla przyjemności parostatkami do **Indyi, Ceylonu, Jawy** itd. Odjazd z Tryestu 30. grudnia 1912, 16. stycznia, 1. i 28. lutego 1913, w przeciągu 50 do 71 dni (włączając podróż do Egiptu i naokoło świata itd.).

Do **Sudanu, Nubii i Egiptu** z Tryestu 30. stycznia 1913. Trwa około 1 miesiąc. Cena K. 2300. — Podróże połączeniowe do Palestyny i Syrii z podwyższeniem ceny.
Specyalne prospekta darmo. — Informacye we Lwowie udziela:
**Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo podróży i transportu. ul. Kościuszki 7.** 4046




KOMPLETNE URZĄDZENIA
MIESZKAŃ
poleca fabryczny skład
MEBLI, DYWANÓW i POŚCIELI
JÓZEF SCHUSTER
LWÓW, Jagiellońska 20. Tel. 1736

# !! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

## LWÓW

Kto raz spróbuje, będzie stałym gościem!
**Restauracya** pod „Trzema Murzynami“, Krakowska 9. z komfortem odnowiona. Znakomita kuchnia nawet dla najwybredniejszych smakoszy. Obiad z 4 dań 1 K. 70 h. Piwo pilzneńskie marki BB wprost z beczki. Lokal otwarty do 1-ej w nocy. — Telefon 181.

Najwspanialsza we Lwowie
**Kawiarnia SANS-SOUCI** ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
**Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.**

**Kawiarnia „Avenue“**
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

**HOTEL BOULEVARD**
**Grodecka 53a** (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

**HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.**
TELEFON 1349.
poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

## LWÓW

**„Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24.**
RESTAURACYA, HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.
**Wspaniała sala** na I. piętrze na wesela, zgromadzenia itp. Codziennie koncert muzyki salonowej.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

**ROMA** nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

- - - NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**
**Lwów, ulica Gródecka l. 59a**
BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

## KRAKÓW.

**Antoni Hawełka** właściciel Franciszek Macharski
**w Rynku** (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

**HOTEL KLEINA**
**Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“**
**GERTRUDY 6.**
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

## LWÓW

**Restauracya N. Toepfera**
**przy ul. Trybunalskiej.**
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

**Pokój do śniadań i restauracya**
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
**MAKS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.**

JADAĆ MOŻNA
**w Casino de Paris** Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
**w Kawiarni Europejskiej** Jagiellońska 7

**Pensyonat „MIGNON“** zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II. **ul. Kopernika 19**
JADWIGA KOSSOWICZ.

**Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“**
**ul. Grodecka l. 69.**
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

## PRZEMYŚL.

**Hotel „CITY“, Przemyśl**
naprzeciw dworca kolejowego. — Telefon 231. Pokoje od 2 K. 40 h. począwszy. Wszelki komfort. O odwiedziny uprasza właściciel
**Karol Domiczek.**

## STANISŁAWÓW.

**W Stanisławowie** poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ
„POD PALMĄ“
**Kazimierza SCHWEISSERA**

---

**Z powodu powiększenia lokalu urządza firma**

# Gabryel STARK

**„A la ville de Paris“** **Lwów, pl. Maryacki 11**

# OKAZYJNĄ SPRZEDAŻ

**sezonowych towarów wysortowanych wszelkiego rodzaju, w przyległym lokalu plac Halicki l. 1 niżej cen fabrycznych. :::**

4047

---

Wskutek powiększenia
**ZMIANA LOKALU.**
**Eugen. Maryan UNGER**
Lwów, Chorążczyzny 7.
Dom Tow. muz.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe
HERBY — NAPISY — MEDALE
ODZNAKI Emall. 3217
MONOGRAMY

Najnowsze maszyny elektr.

---

**Bronzy**
i wyroby oryginalne
**japońskie**
poleca
**M. Jakubowski**
**LWÓW** 4015
**Hotel George'a.**

---



**Na Gwiazdkę** istnieje wiele podarunków, ale żaden nie sprawia takiej przyjemn. jak

# Gramofon Aniołkowy.

Gramofon aniołkowy jest najidealniejszym podarkiem na Gwiazdkę, zabawia starych i młodych. — **Gramofon aniołkowy** sprawia wieczną przyjemność i jest najpiękniejszym prezentem na każdą uroczystość. — **Gramofon** koncertowy z 5 podwójnemi płytami, tj. 10 zdjęć kosztuje K. 50·—. Płyty imitacyjne bez marki „aniołek“ kosztują 2 kor. — 30.000 zdjęć polskich, ruskich i międzynarodowych zawsze na składzie. Demonstracya bez przymusu kupna. Ugi w spłatach ratalnych. 2832

Cenniki darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy skład gramofonów aniołkowych

**Józefa Wekslera**

| WE LWOWIE | W KRAKOWIE |
|---|---|
| ulica Sykstuska 2 | ul. Floryańska 25 i filia |
| tel. 1560. | Grodzka 71. — tel. 1241. |

**Generalne zastępstwo The Gramofon Co. Ltd. w Londynie.**



Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.